

Co przyniósł rolnikom ostatni Kongres

Ostatni Kongres Rolników i Hodowców była wielkim zwycięstwem dla idei Ministra Ivo Arzua. Nie było przedmiotem takich ministrów rolnictwa jak on, którzy by tak rozumieć potrzeby rolników i znaczenie dla kraju rolnictwa. Zadaniem Kongresu w którym wzięło udział na początku 800 przedstawicieli tej klasy narodu a pod koniec 1.200, było poznać potrzeby rolników i co może rząd pomóc, czy zrobić dla rolnictwa. Minister Arzuu był bardzo zadowolony, że w Kongresie wzięli udział nie tylko sekretarze stanów rolnictwa, technicy, agronomowie, ale przedstawiciele klasy rolniczej. Co dowodzi, że kongres był interesowny. Uważa się to za triumf Ministerstwa Rolnictwa. Nareszcie Ministerstwo Rolnictwa rozwija całą działalność, jakiej się spodziewali rolnicy. Poruszone bardzo ważną sprawę

dla rolników, że przemysł musi iść ręką z rolnictwem. Jest to znana rzecz we wszystkich krajach, gdzie produkty rolne są tanie. Tymczasem tu w Brazylii, czy to maszyny, czy narzędzia, czy nowo sztuczne, wszystko bardzo drogie. I stąd rolnictwo kuleje, bo nie może kupić potrzebnych rzeczy do

rozwoju. Uznał to Minister i czyni wszelkie wysiłki, aby przekonać handlowców, że zrównanie cen produktów rolnych z cenami w przemysle przyniesie im korzyść, bo będą mieli daleko większy rynek zbytu, gdyż rolników jest około 50 milionów. I przez to skończyłoby się stałe zubożenie rolnika, który mu-

siał zawsze więcej sprzedawać produktów, aby nabyć te same narzędzia, maszyny, traktory i inne rzeczy.

Druga wielka idea, aby stworzyć Bank Narodowy Rolnictwa. Jak bardzo taki bank jest potrzebny dla rolników tutaj w Brazylii, kiedy rolnikowi przepada cały zasiew zboża, czy plantacja kartofli z powodu mrozu, gradu, czy innych przyczyn. Inaczej nie raz rolnik zniechęcony szukał rolę i zabierał się do handlu. A jak by tak wszyscy zrobili, to co byśmy mieli?

Trzecia wielka idea, aby rolnictwo otrzymywało pomoc w municypium, stąd uniknie się biurokracji. Rolnik nie będzie czekał na pomoc z ministerstwa, czy ze stanu, ale gdzie mu najbliższe to jest w swoim municypium, gdzie będą centra techniczne i agronomiczne. Parana przesłała przez próbę tej idei i okazała się ona praktyczną i wzorem dla innych Stanów. I jeszcze oprócz tego utworzenie Instytutu Badań i Doskonalenia Rolniczych i hodowli bydła, który ułatwi rolnikom zdobyć odpowiednią pszenicę, ryż i kukurydzę o wielkiej wydajności. Stąd Ministerstwo Rolnictwa spodziewa się, że wydajność pszenicy dojdzie w 1975 roku do 2 milionów ton.

Zgon Faria Limy

Dnia 4 września br. zmarł w Rio de Janeiro brigadier Faria Lima, były prefekt miasta São Paulo, uważany przez wszystkich paulistańczyków za najlepszego administratora tamtejszej stolicy. Był to człowiek niezłomowanej energii i nadzwyczajnej pracowitości. Od 6 godz. z raną przebiegał on wszystkie obiekty znajdujące się w budowie, dając rozporządzenia i zagrzewając wszystkich do gorliwej i wydajnej pracy. Pobudował nowe ulice, wiele gmachów i szkół, kilka wiaduktów. Przestrzegał punktualności w urzędach, będąc przystępny i uprzejmy dla wszystkich. Nie wiec dziwnego, że w jego pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy mieszkan- ców, wyrażających tym sposobem swą wdzięczność i uznanie dla niezrównanego administratora wielkiej metropolii paulistańskiej.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I BRAZYLII

- RIO. — Prezydent Costa e Silva po tygodniowej chorobie przychodzi szybko do normalnego stanu zdrowia. Zona Prezydenta zwróciła uwagę korespondentom pism, że informacje są prawdziwe, bo Prezydent nie znosi kłamstwa i ona także nie chciałaby udawać prawdy, gdyby było inaczej.
- LIBIA. — Zdetronizowano tu staruszkę króla Idrisa I i do tej pory nie wiadomo kto obejmie rząd w Libii, bo nie znani są prawdziwi liderzy nowego reżymu i nie wiada oporu ze strony zwolenników króla.
- KUBA. — Rząd kubański oskarżył dyplomatę meksykańskiego o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych. Ten fakt popsuł stosunki między Kubą a Meksykiem.
- RIO. — Minister Andreazza zapewnił, że oddanie rządu w ręce Ministrów wojskowych jest formułą prowizoryczną i nie oznacza objęcia rządu na zawsze, jak niektórzy uważali. Ministrowie rządzą w imieniu chorego Prezydenta.
- PAZ. — Znany komunista Paredo ogłosił w Boliwii, że zostaje podjęta walka partyzantów przerwana przez śmierć Che Guevara. Z tego powodu rząd Boliwii zapewnił, że ma wojsko dobrze przygotowane do walki z partyzantami.
- PARYŻ. — Szef delegacji Wietnamu Północnego Xuan Thuy na konferencji pokojowej w Paryżu oświadczył, że śmierć Ho Chi Minha nie zmieni tak polityki zagranicznej Hanoi, jak i wewnętrznej.
- PARANAGUA. — Nowy rekord osiągnięto w porcie co do eksportu. Okręt hiszpański Luz Pereda załadował 6.020 ton kukurydzy (milho) w 24 godzinach. Niespotykana rzecz we wszystkich portach Ameryki Południowej. Z tym rekordem rozpoczyna się nowa faza w działalności portu według sekretarza transportów Eurides Mascarenhas Ribas.
- BELFAST. — W tym mieście Irlandzkie znów szykowały się do starcia między katolikami i protestantami. Ale wojsko angielskie rozdzieliło walczących i utworzyło strefę neutralną, na 500 metrów, bez używania gazów łzawiących.
- BRAZYLIA. — Minister Spraw Zagranicznych Magalhães Pinto dekretem ogłoszonym 2 września przeniósł Ministerstwo Spraw Zagranicznych do nowej stolicy z 8 dyplomatami i 36 urzędnikami tego Ministerstwa.
- WATYKAN. — Papież ma wkrótce ogłosić nowe przepisy w sprawie mieszanych małżeństw, które mają znieść niektóre przeszkody, które utrudniały małżeństwo katolików z protestantami. Ponadto Papież przygotowuje dokument w sprawie dialogu katolików z prawosławnymi, aby zakończyć z schizmą trwającą prawie tysiąc lat.
- MOSKWA. — Ambasador japoński wręczył protest władzom sowieckim z powodu niedłuzkiej akcji statku patrolującego, który umyślnie zerwał się z małym statkiem rybackim japońskim i zatopił go i z tego powodu zginęło 11 rybaków. Władze rosyjskie nie przyjęły protestu. Zatopienie miało miejsce przy wyspie Habumai na archipelagu Kurilas zajętej po wojnie przez Sowieków i Japonia domaga się, aby zwrócono jej te wyspy.



NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

CURITIBA — 10 września — (setembro) — 1969 — Nr 3033 — (3)

Obchód święta Niepodległości

W całej Brazylii odbyły się uroczystości związane ze Świętem Niepodległości o s c i. Dnia 7 września pozostanie to zawsze w historii Brazylii i w sercach całego narodu najważniejszą datą: niepo-

diegłościowego bytu państwowego. W dniu tym odbyły się defilaty wojskowe, patriotyczne manifestacje młodzieży szkolnej, widowisko sztucznych ogni itp. Ani choro-

ba p. Prezydenta przycho- dzącego powoli do zdrowia, ani zachwały i godny po- tężenia akt terrorystów, którzy dokonali porwania ambasadora USA — nie zdołały przyćmić obchodu wielkiej daty narodowej.

PAPIEŻ W OBRONIE EMIGRANTÓW



Popeł VI wydał dekret w sprawie opieki duchowej nad emigrantami, zachęcając ich do szacunku dla kultury i języka narodowego. Emigranci mają prawo do używania swego języka do drugiego pokolenia i w nabożeństwach kościelnych. Emigrant ma się dostosować do warunków nowego kraju, ale nie zapominać o swojej ojczyźnie. Dekret jest uzupełnieniem dekretu Piusa XII z 1952 roku, ponieważ warunki się zmieniały na świecie i trzeba było wziąć pod uwagę decyzje o tym Soboru Watykańskiego. Dekret zwraca uwagę, że z tych przysług mogą korzystać nie tylko emigranci, którzy wyjeżdżają na stałe do innego kraju, ale także ci, którzy jadą na roboty na pewien czas i także studenci uniwersytetów, jak i urzędnicy organizacji międzynarodowych. Na Zdjęciu Papież Paweł VI na ulicach Rzymu, aby mieć większy kontakt z ludźmi.

Erekcja Domu Księża Marianów

W dniu N. Senhora da Luz, św. Patronki archidiecezji kurytybskiej, ks. abp. Manuel da Silveira D'Elboux nadał kanoniczny tytuł Zgromadzeniu Księża Marianów pracujących od kilku miesięcy w Kurytybie. Księża Marianie zainstalowali się na Vila São Jorge — Portão, a w najbliższą niedzielę obejmują parafię na Novo Mundo w Kurytybie. Również przyjęli parafię w Adrianópolis (diecezja Paranaíba), na pograniczu São Paulo. Nowym duszpasterstwem przesłany życzenia: "Szczęść Boże".

Porwanie ambasadora USA

Grupa terrorystów o charakterze lewicowym dokonała dnia 5 września zuchwałej napaści na samochód ambasadora amerykańskiego Charlesa Burke Elbricka, porywając go ze sobą i uwiązując w nieznanym kierunku. Terrorysty wysłali również listy do władz rządowych pismo, domagające się uwolnienia z więzienia 15 członków podziemnego ruchu rewolucyjnego, w tym 10 studentów. Innym warunkiem terrorystów było zadanie, by władze opublikowały w prasie i radiu ich manifest do narodu brazylijskiego. W zamian, terrorysty obiecali wypuścić na wolność ambasadora USA.

Rząd brazylijski, nie chcąc wystawiać osobę ambasadora amerykańskiego na niebezpieczeństwo utraty życia, zgodził się na powyższe warunki. Zwolnili 15 uwięzionych, wysyłając ich do Meksyku oraz publikując manifest terrorystów. Dopiero gdy prasa i telewizja szeregu państw łacińskich opublikowała przybycie 15 więźniów do Meksyku, terrorysty wypuścili ambasadora USA na wolność. Stało się to w ub. niedzielę, w godzinach wieczornych.

Brazylijskie władze bezpieczeństwa są przekonane, że porwanie to dokonane zostało przez szefa podziemnego ruchu komunistycznego — Maringela oraz kilku byłych wojskowych, którzy za swą działalność dywersyjną pozbawieni zostali praw politycznych oraz usunęli z wojska. Przeciwnikami trwa obecnie zakrojona na szeroką skalę akcja represyjna.

W nowym Akcie Instytucyjnym Nr 13 ministrowie 3 bro- ni powzięli decyzję, skazując na wygnanie 15 więźniów wywiezionych do Meksyku oraz ogłaszając karę śmierci za akty terroru i sabotażu dokonywane przez elementy rewolucyjne, które dostają się w ręce władz bezpieczeństwa. Ministrowie podkreślają nadto powody dla których postanowili wziąć w dżę w swe ręce podczas choroby p. Prezydenta. Takiego roz- wiązań wymagały przede wszystkim: bezpieczeństwo pań- stwa i ożywiona działalność grup terrorystycznych.

Zmarł prezydent Półn. Wietnamu

W połowie ub. tygodnia (3-IX), zmarł w Hanoi na atak serca prezydent i przy- wodca Północnego Wietnamu — Ho Chi Minh, znany po- wszechnie ze swej nieustępli- wej i nieugiętej walki o nie- podległość Wietnamu. Wal- czył on z Francuzami przez szereg lat, zmuszając ich w końcu do wycofania się z Wietnamu. W późniejszych latach rozpoczął walkę z USA, usiłując wcielić do swego kraju cały Wietnam Południowy.

Odnaczał się wielkim ta- lentem politycznym i admi- nistracyjnym. Najlepszym dowodem tego to fakt, że nie dopuścił, by Chiny czy ZSRR zagarnęły ten kraj pod swe wyłączne wpływy. Godnym podkreślenia jest to, że de- legację Chin i ZSRR, skła- dając hołd zmarłemu, roz- myślił nie dopuścić do spotkania się ze sobą. Ho Chi Minh liczył 79 lat. Jego zgon nie wpłynę na zmianę działań wojennych w Wiet- namie.

KSIĘŻA POLSCY W BRAZYLII

WOŁANIE O POLSKICH KAPŁANÓW

Ksiądz biskup José Camargo de Barros, pierwszy ordynariusz kurytybowski, w 1896 roku, po zamianowaniu się z potrzebami nowej diecezji obejmującej stan Paraná i Santa Catarina, zwrócił się do biskupów galicyjskich z usilną prośbą o przesłanie kilku gorliwych kapłanów dla licznych kolonii polskich.

"W diecezji mojej, która w Republice brazylijskiej obejmuje stan: Paraná i Santa Catarina, znajdują się wiele kolonii polskich, dla których potrzeba kapłanów mówiących językiem polskim, odczuwam i uznaję konieczność dla zbawienia dusz polsko-katolickiej, pobożnej ludności.

W obrębie diecezji pracuje obecnie kilku kapłanów polskich, lecz liczba ich, ze względu na ilość osiedli i kolonistów jest w ogóle nie wystarczająca, z powodu wielkiej odległości i znacznej liczby dusz, ani w części, koniecznym potrzebom duchowym swych ziomków, zadowolonych nie są w stanie, a inni kapłani nie znający języka polskiego nie są zdatni aby pełnić obowiązki duszpasterskie.

Powodowany gorliwością o zbawienie dusz mojej pieczy powierzonych, z ufną piszę do ciebie Eksceleńco te słowa i proszę, abys był łaskaw dla dobra duchowego Polaków przesłać do mej diecezji, kilku kapłanów, którzy by dobrymi obyczajami, jako pochodnie gorące, mogli kolonistom przyświecać i dla zbawienia pracować. Koloniści zwrócą swym Ojcom duchownym wydatki, u siebie na kolonach dadzą gdy do pracy przybędą, wszelką opiekę. Gdy się nauczą języka krajowego, co jest łatwym dla mówiących po łacinie, powierzę i oddam im parafie.

I. J. Proszę, by kapłani wybierający się do Brazylii zaopatrzyli się w świadectwa dobrych obyczajów i pozwolenie waszej Eksceleńcy. Niech zaskutkuje się w Hamburgu lub Genewie i przybędą do Paranaguá i koleją do stolicy stanu, Kurytyby, gdzie otrzymają przeznaczenie.

Dalby Bóg, by głos mój nie przebrzmiał daremnie i bym w najkrótszym czasie mógł urzeczy przynajmniej dziesięciu kapłanów i na koloniach ich umieścić. Waszej Eksceleńcy oddana, Józef biskup".

W odpowiedzi na list i prośbę ks. biskupa José Camargo de Barros, w okresie "gorączki brazylijskiej" ordynariusz galicyjski obrządku łacińskiego i wschodniego, wysłał kilku księży ochotników do Brazylii w celu zaspokojenia głodu duchowego tysiącym rzeszom polskim w Paranie.

Również w tym okresie we Lwowie powstał przy Towarzystwie Handlowo-Geograficznym, Komitet Opieki św. Rafała, który stara się ocalić i uchronić masy emigracyjne od wyzysku i niedzy moralnej czekające w portach: Hamburg, Tryest, Genua, Rio, Santos. W Europie opiekę powierzono księzom Salezjanom z Turynu. W Brazylii misję powierzono Saporskiemu.

Na apel odpowiedział tylko diecezja Przemyska i wysłała kilku kapłanów w latach 1895 - 1896.

Śp. Józef Wadowski

Dnia 5 sierpnia 1969 r. w Guarapi, Municipium Ponta Grossa - Parana, po trzymiesięcznej chorobie zaopatrzonej św. Sakramentami zmarł sp. Józef Wadowski, w wieku 85 lat. Urodził się w Kamionce koło Lubartowa, woj. Lubelskie. Do Brazylii przyjechał w roku 1909, był samotny. Tu się ożenił i wychował sześcioro dzieci, 5 synów i 3 córki, pozostawił wnuki i prawnuki, żonę Zuzannę z drugiego małżeństwa. Pracował długie lata jako mechanik maszynista, był prenumeratorem "Ludu" i miesięcznika "Nasza Ojczyzna". Cześć jego pamięci, niech mu będzie ziemia brazylijska lekka.

Jego przyjacieli i rodak.

TEOFIL KEMPA

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE P O M O C

przez PAKZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PAKZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyn do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motoryzacyjny, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnię, wiegla, koka, meble i wiele innych rzeczy...

Tylko Paczki PEKAO wolne od cla

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informację i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SÃO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-39-65

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

SP. SAMUEL VINK

Dnia 21 ubm. zmarł wielce zasłużony w Irati sp. Samuel Vink przeżywszy 62 lata. Urodził się 25 marca 1907 roku. Z pochodzenia Holender, całe życie pracował w kolonii. Ożenił się w rodzinie polskiej z p. Albina córką Józefą. Ożenił się z panią Jadwigą Smolkową, z powyższego małżeństwa i jego żony Jadwigi Smolkowej, ożenionej z p. Mini Miśtwa pozostawił syna Edwarda, ożenionego z p. Mini Miśtwa, oraz córkę Jadwigę zamężną z Antoniem Spiegierczynką.

Zmarły wraz z tesciem sp. Józefem Smolką, był fundatorem budynku i szkoły polskiej w Irati pod nazwą Tow. "Wolność". Od razu wszedłszy w rodzinę polską nauczył się mówić po polsku i wraz ze swoją żoną i córkami tescia swojego, brał udział w pracach Towarzystwa, przedstawieniach, zabawach towarzyskich itd. Kiedy później nadszedł okres nacjonalizmu i dekret rządowy pozamykał Towarzystwa obokrajowców Skutkiem tego Tow. "Wolność" skazane było na bezczynność, a ze śmiercią swego fundatora, zdawało się, że Towarzystwo straciło cel swego istnienia. Pozostali członkowie wraz z Samuelem zaczęli przemyslić w jaki sposób ożywić akcję tegoż. Wtedy powstała myśl: żeby zamienić Towarzystwo, na "Tow. Dobroczynne Kulturalne Irtienskie". Budynek stary nie nadawał się więcej. Koniecznym trzeba było wybudować nowy. Wtedy zrucono myśl, żeby rozpocząć przyjmować nowych członków. Samuel wraz z innymi członkami rozpoczęli agitację i okazało się, że będzie ich dość sporo. To dodało wszystkim odwagi. Samuel posiadając znajomości zebrał zgłoszeń dość wielu kandydatów na członków. Oprócz pieniędzy, zaczęto przyjmować materiały budowlane, jak deski, cegły, piasek itd. Panie ze swojej organizacji, zaczęły również brać czynny udział, ofiarując własnym kosztem sprawić fortecję do nowego budynku. Po pewnym czasie nastąpiła inauguracja budynku. Wszystko szło pomyślnie i nawet zaczęły się zabawy, przedstawienia. Budynek przedstawiał się okazale. Gdy zdawało się, że już jest dobrze, i Towarzystwo już funkcjonowało, pewnej niedzieli zaczęto wolać: "Pali się", "pali się" i rzeczywiście, z niewiadomej przyczyny w samo południe ogień ogarnął cały budynek i w przeciągu dwóch godzin z całego pięknego budynku pozostała купа popiołu...

I znowu po pewnym czasie zaczęto znowu budować nowe gmachu. Samuel Vink oraz inni członkowie zabrali się do zbierania nowych funduszy. Dodał członkom odwagi fakt, że spalony budynek został assekurowany i Tow. Assekuracyjne zdecydowało się wypłacić trzy czwarte sumy assekuracyjnej. Tak że na początek Towarzystwo miało pewną sumę. Oprócz tego pozostało po spalonym budynku cegła i inny materiał niepalny, tak że można go było wykorzystać. I znowu zaczęto budować i tym razem już ostrożnie, unikając używania materiałów palnych, starając się w budowie tylko o materiał solidny. Zych trudniej, ale jakoś szło i na koniec wybrnęliśmy z tych trudności. Samuel Vink również gonął za robotnikami i jak zawsze starał się o fundusze i pomoc, zresztą ludzie z miasta szli nam na rękę. Obecnie brakuje i powoli Towarzystwo zamienia się w jedno z najlepszych tutaj, gdzie wszyscy bawią się dobrze. Brakuje jeszcze wiele rzeczy, ale na ogół braki powoli się usuwa.

Pogrzeb Samuela był wielką manifestacją i prawie wszyscy mieszkańcy dali wyrazy głębokiego żalu dla Rodziny zmarłego. To też nie dziwne, że trumna zmarłego była pokryta flagą Towarzystwa na ostatnią jego drogę, aż na cmentarz municipalny.

Niech mu ta ziemia Irtienska lekka będzie.
Irati, 25 sierpnia 1969.

JEDEN Z OBECNYCH

ZAPROSZENIE

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK) z São Paulo zaprasza wszystkich Rodaków na przedstawienie z okazji 25-lecia Powstania Warszawskiego, które odbędzie się dnia 27-go września o godzinie 18-tej w sali teatralnej przy Kościele Polskim na Bom Retiro. Wstęp wolny.

Przez p. Roguskiego

Ślubna uroczystość

Dnia 4 września br. w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie zawarli związek małżeński: JAN KANIAK i MARIA JADWIGA BARAŃSKA. Pan młody jest synem Szczepana Anieli z Chmielowskich, zamieszkałych w Kurytybie i zajmujących się kupiectwem. Panna młoda jest córką znanego działacza, na niwie polonijnej Józefa Barańskiego oraz Stanisławy z Jabłońskich - rodowej warszawianki.

Oboje państwo Młodzi należeli przez szereg lat do polonijnych zespołów folklorystycznych, poświęcając ochotnie w tej pracy swój czas i swój talent. Ponadto p. Maria Jadwiga wykonuje od kilku lat zawód dentystki.

Sympatycznym Nowożeńcom oraz ich rodzinom serdeczne życzenia i gratulacje składa Redakcja "Lud".



LIVRARIA INTERNA

SUL / II DA C.N.B.E.

Avenida Jaime Reis, 369

CURITIBA — PARANÁ

Livros de formação Religiosa

— Vocacional e Catequética.

Artigos Religiosos e

Material Escolar.

Dwadzieścia pięć lat temu...

Irena Losiowa

Zruty te, niezaopatrzone spadochronami, ulegają w dużej części zniszczeniu. Broni jednak jest dobra, mniej precyzyjna niż angielska nadaje się do naszych prymitywnych warunków.

W nocy z 14/15 września.

Ludzie na Czerniakowie batalion dywizji Berlinga pod wodzą Rosjanina mjr. Łoty-szonka. Zruty sowieckie.

16 - 17 września

Rozpaczliwe walki obronne we wszystkich powstańskich dzielnicach. Ciężka sytuacja Czerniakowa.

18 września

Dzień wielkiej radości i obudzonych na nowo nadziei w umęczonej stolicy. Nie-spodziewanie dla ludności (dowodzono było uprzedzone o tym przez Londyn) pokazują się nad miastem dziesiątki amerykańskich samolotów - Liberatorów. Lecą wysoko zostawiając za sobą różnokolorowe punkty. Entuzjazm warszawiaków jest nieopisany. Pomoc, pomoc, spadochroniarze! Niestety są to tylko zruty. Niektóre spadają na nasze pozycje, inne na pozycje, które parę dni temu były w naszych rękach. Odlatują. Ludzie ze zwiastującymi głowami rozchodzą się do piwnic. Lot ten dokonany był z lotników, których Sowieci wreszcie udzielił pod naciskiem światowej opinii publicznej. Niestety... za późno.

19 września

Lotnictwo sowieckie przestaje ukazywać się nad miastem. Wymaga się bombardowanie niemieckie. W używanych jeszcze przez powstańców dziennej brak wody, żywności, koszarne warunki w szpitalach.

W nocy z 20/21 września. Nieudane próby przeprawy oddziałów sowieckich na Żoliborz.

23 września

Pada Czerniaków nadaremnie usiłujący nawiązać łączność z prawym, opawanym przez Rosjan brzegiem Wisły.

24, 25, 26 września

Natarcie niemieckie na Żoliborz i Mokotów. Zacięte walki.

27 września

Mokotów melduje straty ok. 70 proc. wśród wojska i ludności.

Część powstańców przechodzi kanałami do Śródmieścia. Niemcy chychają przy otwartych wiazach. Nieopisane tragedie rozgrywa się w tych kanałach. Zatrucia gazami, wzajemne trawienie się, oślepienie, obłąd. Wreszcie Mokotów kapituluje.

28 września

Pismo gen. von dem Bacha z propozycją wszczęcia rozmów kapitulacyjnych.

30 września

Kapitulacja Żoliborza. Obecnie na małym odcinku Śródmieścia, na przestrzeni ok. 2,5 km² stłoczonych jest około 250.000 ludzi w tym wielu rannych. Gen. Bór po porozumieniu się z Londynem decyduje się podjąć rokowania kapitulacyjne. Rokowania te są mozolne i długie. Gen. von dem Bach zapewnia prawa kombatantów żołnierzom AK i proponuje natychmiastową ewakuację ludności cywilnej. Żąda też podania głównych szlaków przelotowych w Warszawie przez wojska niemieckie bojąc się widać wznowienia działań sowieckich i przerwania rokowań ze strony powstańców. Na po ostatnie żądanie dowództwo nasze nie może się zgodzić. Wprowadzenie wojsk niemieckich na

teren jeszcze obsadzone wstancami doprowadzi do nieuchronnie do startu tragicznego dla ludności skutku. Żołnierze muszą czekać, walczą dalej, ważną funkcję wywołuje danie naczynia do picia, by zagwarantować, że dyne Wehrmacht, a nie oddziały SS ani narodowcy we kolaborujących Niemczech będą brać udział w traktowaniu i pilnowaniu rannych. Jest to punkt dramatyczny. Gen. von dem Bach jest członkiem SS. Bór również traktowania rannych AK jako kombatantów, rancji nie ściągania nikogo z działalności konspiracyjnej humanitarne traktowania ludności i rannych. W tym nie otrzymuje chyba mimum tego co w danych warunkach można było uzyskać. Tylko dramatycznej sytuacji Rzeszy Niemiec, z wdzięczną należą, że dowództwo niemieckie zgodziło się i respektowało takie warunki. Dnia tego przychodzi i Londynu zaskakują nas w domos, że gen. Bór-Komorowski jest planowany wrogiem naczelnym.

1 październik

Niezwykła, nieznana dotychczas liczba panuje w Warszawie. Zawieszenie broni. Wzwanie ludności cywilnej do opuszczenia miasta. W tym nie kwapią do wysiedlenia nie spieszą do opuszczenia tego skrawka naszej ziemi. Ludzie chcą dłużej być "naszych chłopów".

Brzytwa Maszynowa do cięcia włosów
Artkuły Fryzjerskie
Nasiona Maku
Chmiel z Ameryki
MIROSLAU FLOREK
Saldana Marino, 148

LUD
Alameda Caltel 148
Caixa Postal 155
Tel. 4-1097
Curitiba - Paraná
Brasil

Proprietário:
Congregação da Miséria

Diretor:
Pe. Domingos Własiński

Redator:
Pe. Sigismundo Piotrowski

GODZINY PRZYSŁUG:
Od poniedziałku do piątku:
od 8 do 12 i od 14 do 18.

W sobotę: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU"
NA ROK 1969

Pocztą zwykłą: ... R\$ 100

W krajach północno- ... R\$ 100

W krajach północno- ... R\$ 100

W krajach północno- ... R\$ 100

W krajach północno- ... R\$ 100

W krajach północno- ... R\$ 100

Pocztą lotniczą: ... R\$ 200

W krajach północno- ... R\$ 200

W krajach północno- ... R\$ 200

W krajach północno- ... R\$ 200

W krajach północno- ... R\$ 200

Cena egzemplarza w Kurytybie: ... R\$ 100

Cena egzemplarza w São Paulo: ... R\$ 100

lo i Porto Alegre: ... R\$ 100

"LUD" wysłany pocztą lotniczą: ... R\$ 200

São Paulo: w Kurytybie pocztą zwykłą: ... R\$ 100

(Avenida São João)

W Kurytybie Kurytyba na pocztę: ... R\$ 100

Kurytyba: ... R\$ 100

Estação da Luz, São Paulo: ... R\$ 100

Przy ulicy de São Paulo: ... R\$ 100

Porto Alegre: w Kurytybie: ... R\$ 100

Brasília: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

Assis: ... R\$ 100

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MÃO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MAS COLHEITAS.
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

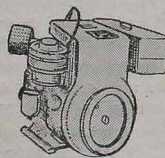
IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda

WISCONSIN

AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO — CURITIBA — MATRIZ EM SÃO PAULO

AGUARDAMOS SUA VISITA

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA TRILHA



UMIAR NADE WSZYSTKO

Znać zapewne ludzi, którzy z pogardą odwracają się od znakomitego posiłku składającego się z owoców, stwierdzając: "nigdy nie jem owoców". Nie należy do gatunku przezwajających. Znać też innych, którzy na pytanie kelnera w restauracji czy wolą befsztyk z poledwicy, czy też drożdż, odpowiadają: "nigdy nie biorę kawałka mięsa do ust, gdyż muszę to proteiny zużyć tylko przez zwierzę". Gdzież jednak znaleźć "nowe" proteiny? Są ludzie, którzy unikają spożywania mleka, masła, czy serów; inni nie biorą do ust cukru, chleba lub jaj. Znam ludzi, którzy są wrogami czekolady, migdałów, ostryż i sardynki. Istnieją jednak i tacy, którzy są fanatami surowego mięsa i których jadospis wywołuje ciarki przerażenia u ludzi opętanych obsesją "vegetalizmu". Tego rodzaju fobia, przesady i manie są bardziej rozpowszechnione niż się sądzi.

Należy pamiętać, że człowiek jest stworzeniem wszechstronnym; od tysiadców spożywa mięso, mleko i jaja, gdyż proteiny są niezbędne dla zachowania równowagi organizmu.

Potravy należy oceniać według ich wartości

Nie należy przesadzać, jeśli chodzi o spożywanie surowek. Nadmiar surowek przeciąża system trawienny człowieka i wywołuje obstrukcje ze względu na nadmiar celulozy, będącej trwałym tworzywem owoców i jarzyn. Celuloza powoduje przeciężenie żołądka i podrażnia jelita. Ludzie spożywający duże ilości surowek twierdzą, że posiłki są produktami tego jest niezbędne dla "ochrony" witamin, które są niszczone wskutek gotowania". Jednakże, np. witaminę "C" znajdujemy w dużych ilościach w innych rodzajach żywności — cytrynach, pomarańczach, pietruszce itd., jeżeli nawet przygotowujemy z nich normalne posiłki. Jeśli bardzo nam zależy na nie niszczeniu witamin, pamiętajmy, że gotowanie na parze stanowi jeden z najbardziej zdrowych sposobów gotowania jarzyn i owoców, jak również mięs.

Wolowina jest pożywna

Jedni spożywają tylko mięso stwierdzając, że "daje o to siłę", co sprawia, że doskonałe i dostępne dla organizmu ludzkiego pożywienie zamienia się w truciznę. Nadmiar bowiem mięsa w jadospisie sprawia, że zachodzi niebezpieczeństwo zatrucia organizmu ludzkiego kwasem moczowym, nie mówiąc już o groźbie zapadnięcia na podagrę. 150 - 200 gr mięsa dziennie jest zalecane, nato-

Należy jeść wszystko, ale w miarę

Wstręt do jaj jest jedną z najbardziej jaskrawych obsesji psychicznych. Jedynie ci, którzy cierpią na woreczek żółciowy, posiadają nadmiar cholesterolu w swym organizmie, lub też alergię, powinni unikać spożywania jaj. Inni mogą śmiało spożywać jaja codziennie pod warunkiem naturalnie, że będą one świeże i nie będą konsumowane w nadmiernej ilości. Psychoza wokół węglowodanów, która panowała jeszcze niedawno, na szczęście, jak się wydaje, minęła. Cukier, ziemniaki i artykuły mączne, są bowiem niezbędne dla utrzymania równowagi w posiłkach.

Tak więc, aby utrzymać się przy dobrym zdrowiu, należy jeść wszystko, ale nie w nadmiernych ilościach i często zmieniać swój jadospis.

Nasiona - Kwiatów
Pastewne, Warzywne,
tylko zagraniczne
Wyroby stalowe
z Polski

MIROSLAU FLORECKI
Saldanha Marinho, 148

HIPNOZA W POLSCE

W prasie krajowej ukazał się ciekawy artykuł na temat hipnozy stosowanej w Polsce. Poniżej wyjątki tego artykułu — Spokojnie, spokojnie, wszystkie myśli ułatują daleko; pozostaje tylko jedna: zamknąć oczy, zamknąć oczy. Jest par zupełnie spokojny. Czuję się pan doskonale. A teraz wybiera się pan na ryby nad rzekę, siada pan nad wodą...

Hipnotyzator — pani profesor Maria Szulcowa — dotąd pochyla nad głową pacjenta leżącego na stole operacyjnym Koboc. Ale nie trwa to wszystko dłużej niż czyta się tych kilka zdań.

— Już można — pyta lekarz. Prof. Szulcowa kiwa głową, nadal opowiadając pacjentowi o jego wycieczkach wakacyjnych.

Minęło kilkanaście sekund, chirurg przeprowadza już zabieg. Twarz pacjenta jest absolutnie spokojna, żadnego grymasu. Nie drgnęła nawet powieka. Prof. Szulcowa bez trudu od niego mówi. Mówi spokojnie, lekko akcentując niektóre sylaby i przeciągając poszczególne słowa. Mówi kwieciste, obrazowo, ale wszystko to wynika nie z potrzeby pięknego stylu — i ton i dobór wyrazów działających na wyobraźnię nie są przypadkowe.

— Proszę, aby przestał krwawić, — mówi lekarz. — Proszę przestać krwawić. Proszę natychmiast przestać krwawić — ton prof. Szulcowej staje się nakazujący, słowa padają dobitnie.

I rzeczywiście — krwawienie zmniejsza się tak znacznie, że podczas zabiegu nie trzeba stosować dodatkowych środków tamujących krew. W rezultacie zabieg trwa trzykrotnie krócej, niż przy tradycyjnym znieczuleniu.

Kiedyś hipnoza uważana była za magię, za zjawisko nadprzyrodzone. Służała kultom religijnym wszystkich niemal cywilizacji. Dziś nie jest już kwestią wiary, lecz wiedzy, a więc badań naukowych.

W Polsce niestety, badania te są bardzo skąpe. Ale w Związku Sowieckim, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech Wschodnich istnieją ośrodki naukowe zajmujące się systematycznym badaniem zjawisk nieziemnie ciekawych, starych jak ludzkość, a ciągle bardzo mało zbadanych i prawie zupełnie nie popularnych.

Hipnoza kojarzy się i dziś jeszcze u większości ludzi z nastrojem niesamowitości, z niezwykłym przenikliwym, wadczym spojrzeniem hipnotyzera.

Przynajmniej, że gdy po raz pierwszy obserwowałem, jak prof. Szulcowa wprowadza pacjenta w trans hipnotyczny, byłam zaskoczona. Miła, łagodna pani o spokojnym, prawie niezmierzonym sposobie bycia, przekonywała pacjenta, żeby zamknął oczy. Nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że zamyka on oczy przez grzeczność. Ale gdy na kolejny rozkaz człowieka tracił czucie w ręce i nie reaguje na przytknięcie do dłoni zapalającego papierosa — to nie wszystko. W miejscu dotknięcia żarzącego się papierosa — nie ma oparzenia, nie powstaje bąbel. A więc rytualne tańce na rozżarzonych węglach, to nie sztuczki kuglarskie. Wystarczy jednak, aby hipnotyzator dotknął ołówek ręki zahipnotyzowanego i powiedział, że go parzy papierosem, aby wystąpił normalny odruch i pojawił się bąbel.

Prof. Maria Szulcowa od kilku już lat z doskonałym skutkiem wyrabia odruchy warunkowe wstrętu do alkoholu u nałogowych alkoholiczów. Metoda jest skuteczna w 80 proc.

Widziałam taki obrazek. Uśpijony pacjent krzywi się na dźwięk słowa: alkohol, wódka, wino. Ze wstrętem odwraca głowę, gdy przysuwa mu się do nosa kieliszek z wódką. Kropla alkoholu na ustach wywołuje odruchy wymiotne. A oto prof. Szulcowa każe mu dotknąć ręką kieliszka i mówi, że jest on obłąany wódką, że wódka ścieka po ręce. Oczywiście kieliszek jest suchy. Pacjent z otrzyśnięciem odrzasa rękę i ociera o ubranie. Po chwili zostaje obudzony. Dotykam jego rąk. Jedna — o temperaturze normalnej, druga — ta "obłąana" wódka — gorąca, rozpalona, spocona.

Słusznie cierpiącym ludziom

Jedynym ośrodkiem w Warszawie, gdzie stosuje się hipnozę dla potrzeb medycznych, jest Ośrodek Chirurgii Estetycznej, którego twórcą i kierownikiem jest dr Koboc. Dr Koboc jest też jedynym chirurgiem, który chce operować i operuje pod hipnozą. Jedynym hipnotyzerym w Warszawie, który swymi szczególnymi umiejętnościami służy cierpiącym ludziom, jest prof. Maria Szulcowa z zawodu biochemik. Zagadnieniem hipnozy w szerokim zakresie zajmuje się również Klinika Psychiatria AM w Łodzi, kierowana przez prof. Cwynara.

— Jak do tego doszło? W jakich okolicznościach zdała (Dokończenie na stronie 7-e)

RETIFICA BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletnie reformy traktorów gąsienicowych i kołowych. Roboty szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.

Rua Marechal Floriano Peixoto, 4100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANA

LIVRARIA S. V. D.

ARTIGOS PARA IGREJAS, RELIGIOSOS, ESCOLARES, FOLHINHOS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.

Rua Emiliano Perneira, 433 — Fone: 4-0136

CURITIBA — PARANA

Casa Pavão

Hipólita Dopierskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań go towych, kapeluszy, buci ków, koszul. — Artykuły ogólnie dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Jakie życie taka śmierć

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE O SP. ANTONIM CZAJKOWSKIM, NAUCZCIELU POLSKIM W MISIONES, ARGENTYNA

W 1904 roku wraz ze starszą siostrą Marią i ojcem starszym Marcinem Czajkowskim opuszcza wieś Jezierny, pod Tłumacz, woj. Stanisławowski i jedzie do Argentyny, do Misiones, kolonii Azora, gdzie znajdują się starsi bracia Franciszek i Józef. Siostra wkrótce wychodzi za mąż za Michała Raczewskiego.

Ojciec w starym kraju uprawiał zawód kuśnierza, tutaj wziął się do murarstwa, a Antoni zostaje nauczycielem w polskiej szkółce prowadzonej przez Marię Sklepcewską zorganizowanej przez Ks. Józefa Marińskiego S.V.D.

Dostaje mu się starsza młodzież, a sam był nieduży, ale dostatecznie energiczny, aby trzymać w ryzach chłopców dwunastoletnich. Z nimi w niedzielę i święta urządzał wycieczki do pobliskiego lasu. Zazwyczaj wspinął się na pierwsze drzewo z brzozy i schodził na ziemię na końcu lasu o 100 metrów odległości. A uczniowie za nim i nie było wypadków spadnięcia.

Słuchano polskie piosenki z entuzjazmem a ulubioną była: "Jechał żuraw zaporki przez Lechitów bion", "szła dziewczyna z bliskiej wioski, on przemówił do niej"... Dialog kończył się słowami: na wspomnienie o krakusach: "Jakby piorun w niego trzasnął, umykał przed bionia".

Nasz Pan nauczyciel lubił pisać Wołodowskiego, a których z uczniów musiał być Bohunem, aby lepiej uczniowie uprzytomnił sobie dzieło mego rycerza. Gdy skończył szkołę polską objął zakonnie, nasz nauczyciel poszedł terminować do krawca, a także służył kolonistom za tłumacza w urzędach argentyńskich, pisał podania itp. a w parafii pomagał księdzu w udzielaniu nauk w niedzielę i święta dla młodzieży męskiej.

Po ożenieniu się z Bronisławą Czajkowską do zajęć殖民地 Corpus nauczyciel Hipolita Nawłocki zastąpił się i Ks. Józef zaślubił w tym celu do stanowisko o tyle lepsze, że miał do dyspozycji 15 hektarów ziemi, gdzie posadził herba mate, tuncu, pomarańcze i zagroził dobry kawał ziemi na pastwisko. Co tej pory w kaplicy św. Kazimierza, który czasem książkę odwiedzał, miały początek regularne nabożeństwa. Pan Antoni lubił śpiewać a młodzież z nim. Życie parafialne stało się prawie normalne i nauka dla dzieci i młodzieży stała.

Słuby odbywały się według zwyczajów polskiego. Starsi i młodzi wpraw musieli wysłuchać nauk dłuższych nawet niż by im kładł prawil a natomiast po co Bóg stworzył człowieka i jakie jest jego główne przykazanie. A że urodziło się wielu rodzin, wszystkie dzieci dobrze się mają.

Zaszły zmiany w parafii. Z nauczyciela stał się administratorem szpitala. Do południa pomagał lekarzowi, a czas wolny poświęcał odwiedzaniu członków zalegających z opłatą. Ale wkrótce starość zmusza go do porzucenia tej pracy. Nie przyznano żadnej pensji, lecz dzieci pamiętały o ojcu. Miały za co wywdzięczyć się ojcu, bo przy skromnych zasobach a jednak dał niektórym średnie wykształcenie a inne stały się pracownikami rozmaitych zawodów. Jedną z córek została zakonnicą. Gdy kilka lat temu odwiedził, to zobojętniał dla tego świata. Jednak nie zapomniał o znajomych i odwiedzał ich.

Dnia 14 lipca wstawiając z łóżka, żeby je ładnie pościelić, zły, poświadczył, że nie może wstać na stoliku i gromnie. Następnie uciął ulubione piosenki. Opatrzony św. Sakramentami spokojnie czekał na śmierć. Domownicy poszli do swoich zajęć. W pewnym momencie wnuki zbliżywszy się do dziadka, zauważyli że nie oddycha i rozbiegali się, aby powiadomić o tym starszych.

Tak zasnął w Panu ten, który Mu służył 32 lata na tej ziemi o 5 godz. po poł. w Gobernador Roca, Misiones.

Pokój Jego duszy!

Wdzięczny uczeń — Jan Czajkowski

POKONANIE GWIAZD

Ludzkiem czynem dokonyany cud się w tę niedzielę stał. Po raz pierwszy "Homo sapiens" z Księżycem nam wieścił stał.

Moc przestrzeni dzierzą w dłoń Gwiazdy i Planety wraz. Powtarzając w zgodnym tonie: "Czym jest człowiek wobec nas?"

"Jest różnica między nami; użyjcie ją doświadczyć... Wiare, ufność i odwagę sprężynę na jeden twórczy czyn".

"I na skrzydłach miłości wleć w wszechświat... ach, co sił! Tak mi kład Prawo Twórcy, co mię zrodził, abym żył".

W nieskończoność, w blaski wieczne napróżd buja ludzki duch, Tnie skrzydłami pustą przestrzeń, gdzie wskazują oczy, słuch.

Pokonywaj wielkie nieba, w Księżyc leci z ciałych sił. Co od wieków tak nań patrzył, tak mu się po nocach śnił.

Stanął między nim wreszcie i rzucił mu prosto w twarz: O Ty dumny, jasny, wielki, — Ty od dzisiaj jesteś nasz!

Rozłożysz tele-sprzęt: radar, radio i "vision" Obracasz ruchy, czynny braciom, co na Ziemi są.

Lopatai zgarniał piasek, złom i różny z wierzchu pył, Aby przynieść tu na Ziemię znak, że na Księżycu był.

Słowa: Armstrong, Aldrin, Collins, w formie magnetycznych jał, Trzy te znaki tajemnicze niesie też kosmiczna dal.

Jakież może mieć znaczenie owych znaków dziwny szyk? Pokój, Zgoda, Szczęście trwał... Oto jest ludzkości krzyk!

Stwórco nasz, o dobry Boże. — Dokonyany został czyn! Chcemy Tobie dzięki złożyć, chwały śpiewać wdzięczny hymn!

APOLONIA JANIAK

AUTO LONDRINA

DE GETULIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados

CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANA

Rádio Cambijú Ltda.

ZY S - 27 - Kc/s - 1590 — A VOZ CATÓLICA DO PARANA
Boa música, Clube dos Rádio, Tercio em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homagem, Anúncio, Artigos e Recados para Amigos.

ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANA

com
MANAH
adl.bando
dá

MANAH

IMOBILIÁRIA IMPERADOR LTDA.
RUA COM. ARAÚJO, 295 - 2º AND. CONJ. 3 - FONE 4-8152
CURITIBA - PARANA

COMPRA — VENDE — ADMINISTRA — ALUGA CASAS, APARTAMENTOS, CHACARAS, TERRENOS.

EXPEDIENTE COMERCIAL

MOWI SIĘ PO POLSKU — FALA-SE EM POLONES

ŻYCIE RELIGIJNE:

SZESNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 14

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów jeść chleb w szabat, a oni Go podpatrywali. A oto jakiś człowiek opuchły był przed Nim. A Jezus odezwał się do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ujawnił, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzeki do nich: jeśli osioł albo wół którego z was wpadnie do studni, czy nie wyciągniecie go zaraz w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. A gdy widział, jak zaproszeni obierali pierwsze miejsca u stołu, powiedział do nich podobieństwo, mówiąc: Gdy będziecie wzywani na gody, nie siadajcie na pierwszym miejscu, abyś nie godniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego, i żeby ten, który ciebie i jego zaprosił, przyszedłszy, nie powiedział ci: Ustąp temu miejscu; bo wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wzywany, idź, usiądź na ostatnim miejscu, aby ten, który cię wzywał, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony.

CZY GODZI SIĘ W SZABAT UZDRAWIAĆ?

Idzie Pan Jezus do bogatego faryzeusza na przyjęcie i tam znajduje opuchłego człowieka. Ale jest szabat i najmniejszej rzeczy nie wolno było robić. Jezus nie rozumiał swego Chrystusa, kiedy im zwrócił uwagę, że nie człowiek jest dla szabatu, ale szabat dla człowieka. Jeśli chodzi o świadczenie miłosiernych uczynków musi ustąpić szabat. Sami faryzeusze wygłaszali zwierzgła, kiedy im wpadły do studni, a gorszy się fałszywie, kiedy Pan Jezus uzdrawiał w szabat. Uczyl ich Zbawiciel, że więcej znaczy przed Bogiem okazać miłość bliźniemu niż zachować szabat. Dlatego wiele razy powtórzył Chrystus cud uzdrowienia w szabat. Dziś coś podobnego się dzieje u katolików. Też znajdują się między nimi "faryzeusze", którzy przesiewają komara a połkają wielbłąda. Drobniążki uważają za wielkie obowiązki a przykazania Boże sobie lekceważą. Nie opuszczają różańca, czy nowenny lub innych prywatnych praktyk pobożnych, a w niedzielę nie pójdą na Mszę św. z blagiej przyczyny, lub mało co sobie robią z obmów, z plotek a nawet z oszczerstw. Niejedna pobożna niewiasta chciałaby siedzieć długo w kościele, bo to jej sprawa przyjemności zamiast iść do domu, gdzie czeka na nią obowiązki żony i matki. Powinnością przejąć się duchem chrześcijańskiej miłości a nie naśladować faryzeuszów, którzy zachowują do Go, który przepisał prawa, pozostawali obojętnymi wobec cierpienia bliźniego. Umieć odróżniać co jest w oczach Bożych ważniejszą rzeczą. Bóg nie domaga się rzeczy niemożliwych. Nie chce, żeby chory siedział na Mszę św., lub żeby matka od małych dzieci miała być zostawiona bez opieki, aby iść do kościoła. Nie popelniała żadnego grzechu, przeciwnie spełniała obowiązki matki. Jakżeż wiele katolików tego nie rozumie. Niech ta Ewangelia św. dzisiejsza oświeci ich i uspokoi sumienia. Był szabat, Pan Jezus wiedział, że faryzeusze poczytają za złą rzecz, że uleczy opuchłego, a jednak to Go nie wstrzymało od uleczenia chorego.

KS. Z. P.

Fábrica e Depósito

Portas, Janelas c/venezianas, basculantes, caixas luz e forca, Capelinhas V.D. Tudo para pronta entrega. Tratar com Estanislau Dambrowski.

Rua Omílio Monteiro Soares, 708 VILA FANY

Farmacia e Drogeria Stelfield

FILIAIS: Rua Riachuelo, 130 FARMATEL Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i są godne zaufania.

AVENTALS E GUARDA - P.S

Aventais profissionais para médicos, dentistas, professores, escolas. Fornecemos para indústrias, armazéns, escritórios e lojas. Preços especiais para atacado. Atendemos pelo Rembolsio Postal para qualquer localidade do Brasil.

Camisaria Pinheiro

Rua Barão do Rio Branco N.º 1 - Fone: 4-7868 - MATRIZ FILIAL

Rua Marechal Deodoro N.º 471 - CURITIBA - PARANA

P.K.O. - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI. Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane

NOWOŚĆ Paczki do Polski z cłem opłaconym

Wysyłamy teraz także paczki do Polski z cłem opłaconym przez naszą firmę. Posiadamy katalogi w języku polskim do dyspozycji naszych Klientów.

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo

Praça João Mendes, 42 - 11.º andar - Cj. 111
Telefones: 36-85-30 i 36-52-88.
Endereço para cartas: Cx. p. 3950 - São Paulo (Sede própria)

KONSERWACJA ZABYTKÓW SAKRALNYCH

Wrocław posiada jeden z najlepszych ośrodków konserwacji zabytków w Polsce. W wrocławskich pracowni konserwacji zabytków pracuje 400 ludzi. W tegorocznych planach tej pracowni przewiduje się rozpoczęcie prac przy rekonstrukcji sklepien w kościele św. Wincentego i prace konserwatorskie w gotyckim kościele św. Marii Magdaleny, w którym w przyszłości mają odbywać się koncerty muzyki organowej. Ponadto odremontowany ma być garnizonowy kościół św. Elżbiety.

W Łagiewnikach koło Łodzi ojcowie Franciszkanie podjęli prace przy gruntownym remoncie zabytkowej kaplicy św. Antoniego, zbudowanej w XVII w. Według legendy ludowej w miejscu gdzie stoi kaplica miał się ukazać św. Antoni.

JUBILEUSZ KAPLAŃSKI B. WIEŹNIÓW HITLEROWSKIEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO

W archidiecezji poznańskiej 10 kapłanów b. więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau obchodziło 30-lecie otrzymania święceń kapłańskich. Z tej okazji w archikatedrze poznańskiej odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił ks. arcybiskup A. Baraniak. W uroczystości uczestniczyli również byli więźniowie obozów koncentracyjnych księża biskupi: Fr. Jedwabski i T. Etter.

ODNOWA ŚLUBÓW MAŁŻEŃSKICH

W parafii Zakliczyn w diecezji tarnowskiej odbyła się uroczystość odnowienia ślubów małżeńskich Jądwigi i Fr. Wiśniewskich z okazji 60-lecia małżeństwa. Ceremonia odbyła się w obecności ks. biskupa J. Gucwy, sufragana diecezji tarnowskiej, który odprawił w intencji jubilatów mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Sędziwi małżonkowie otrzymali od papieża Pawła VI specjalne błogosławieństwo.

DZIECYNNA MODLITWA ZA SELENAUTÓW

W dniu ładowania pierwszych ludzi na Księżycu ks. kardynał Wyszyński wygłosił kazanie poświęcone temu wydarzeniu. Po powrocie selenautów na Ziemię ks. Prymas odmówił podczas Apelu Jasnogórskiego dzięczynną modlitwę do Matki Boskiej.

KU CZCI MATKI BOSKIEJ

W Dąbrowie Górniczej, w tamtejszym sanktuarium Maryjnym, odbyła się uroczystość ku czci Matki Boskiej Anielskiej, poprzedzona triduum przygotowawczym. Sumę odprawy ks. infułat Wiślicki z Miechowa, a wieczorem mszę św. celebrował ks. biskup T. Szmagryk, sufragan częstochowski.

W Łodzi w kościele na Julianowie odbyła się uroczystość kościelna ku czci Matki Boskiej, Królowej Karmelu. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. biskup J. Rozwadowski ordynariusz diecezji łódzkiej.

Duszpasterz odpowiada:

(Ciąg dalszy)

Chciałbyś, by on się pomnażał; co byś lepszego wymyślił od istniejących uczuć rodzinnych, przywiązujących rodziców do małego dziecka i zapewniających mu opiekunów, którzy zostają przy nim, kochają je, karmią i wychowują, troszczą się i cieszą z niego?

Powiedz, czybyś nie uczynił tego wszystkiego dla swego człowieka? I co byś więcej mógł uczynić? Z pewnością nawet nie przyszłoby ci na myśl czynić więcej.

A czybyś nie stał się ojcem tego człowieka, tych ludzi, gdy takimi ich uczyniłeś, gdy wszystko przewidziałeś dla nich i wszystko poddałeś ich władzy? — Tak, prawda? — Więc Bóg jest naszym Ojcem w stopniu znacznie większym od ojca ziemskiego.

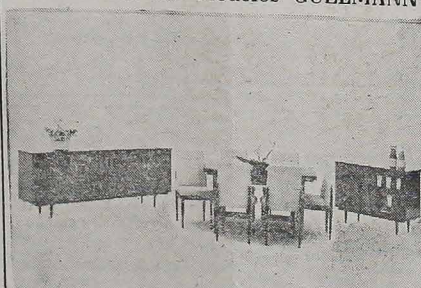
Bóg zaś zaopatrzył ludzi o wiele więcej, niżbyś to uczynił, znacznie lepiej, niż najlepsze ojciec mogłoby to uczynić dla swych dzieci; obdarzył nas duszą nieśmiertelną, byśmy w niebie zawsze byli szczęśliwi.

Gdyby ów człowiek zbuntował się przeciwko tobie, czybyś nie karał go dla opamiętania? Czybyś nie karał jego grzesznych dzieci dla powstrzymania ich od zepsucia? — Stąd kara Adama.

Nie pozabawiliby, przypuszczam, stworzonego przez siebie człowieka możliwości czynienia zła, jak nie krepowałbyś powozami lub łańcuchami swoich dzieci, by się nie psuły; — ustanowiłbyś dla niego dobre prawa, dałbyś mu wiernych doradców, by przypominali mu o tych radach, nie ograniczałbyś bynajmniej jego woli, jak nie odbierałbyś jej swoim dziećmi. Te rady i prawa Bóg złożył w naszym sumieniu, ogłosił je wyraźnie w przykazaniach na górze Synaj, kazał je spisać, by ludzie o nich nie zapomnieli, śledził kapłanów czuwając nad nimi, przypominał i powtarzał je nam. Zwiększa zesłał na ziemię swego Syna Jezusa Chrystusa, by jeszcze wyraźniej je wytłumaczył i pociągnął serca nasze, złożył Kościół dla rozesłania wszędzie swych kapłanów, naszych doradców. Czybyś uczynił lepiej?

(C. d. n.)

Êste é um dos Modelos GUELMANN



TRADIÇÃO — CONFORTO E QUALIDADE
RUA 24 DE MAIO, 44
CURITIBA — PARANA

Więści z Polski

OLSZTYN OTRZYMAŁ OŚRODEK RADIOWO-TELEWIZYJNY

W Olsztynie otwarto radiowo-telewizyjny ośrodek nadawczy. Dokonując otwarcia ośrodka sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski wyraził uznanie olsztyńskim działaczom społecznym, gospodarczym za piękny przykład działalności inicjatywnej oraz wkład w realizację tej największej w ciągu ostatnich lat inwestycji kulturalnej regionu. Nowy ośrodek radiowo-telewizyjny wyposażony w wysokiej jakości urządzenia i aparaty "Tesla" zainstalowane przez czeskosłowackich specjalistów umożliwił dobry odbiór programów TV na 75 proc. obszaru woj. olsztyńskiego. Dzięki nowej aparaturze znacznie powiększył się również odbiór audycji radiowych.

NOWE WARSZAWSKIE CENTRUM PR I TV

Transmisja z uroczystości otwarcia zainaugurowała 10. ub. m. działalność nowe Centrum Radia i Telewizji w Warszawie. Ten kombinat radiowo-telewizyjny jest jedną z największych inwestycji kulturalnych 25-lecia PRL. Obejmuje 16 gozdzących się na obszarze ok. 16 ha i zajmującą kubaturą przeszło 370 tys. m sześć. Znaczną większość nowoczesnego wyposażenia centrum dostarczyli przemysł krajowy. Na uroczystości otwarcia centrum przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Premier Józef Cyrankiewicz i sekretarz KC Bolesław Jaskuczyński, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR sekretarz KC Jan Szydłak, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, wicepremier — Marian Olewinski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Krasoński, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, min. Łączności — Edward Kowalczyk.

Prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji — Wł. Sokorski powitał gości przybyłych na uroczystości otwarcia centrum. Symbolicznego otwarcia centrum dokonał Premier J. Cyrankiewicz. Złożył on gratulacje budowniczym nowego centrum, których wysiłek pozwolił na przedterminowe oddanie całego kompleksu do eksploatacji, życzył dziennikarzom, kamerzystom, pracownikom technicznym — inżynierom i technikom — jak największych sukcesów nie tylko w dziedzinie techniki, ale również podniesienia jakości programów, zwiększenia ich atrakcyjności społeczną i kulturalną. Mam nadzieję, a mówię to jako zwyrły telewidz, oświadczył J. Cyrankiewicz, iż nowe centrum, jako nowoczesna technika, która przekazywany jest w ręce użytkownikom, pracowników radia i telewizji, pozwoli na podniesienie jakości polskiej TV nie tylko w kraju, ale również poza jej granicami, zwłaszcza w programach przekazywanych naszym pracownikom — członkom Interwizji. Te nasze życzenia kierujemy — zakończył premier — do doświadczonych zarowno technicznie, redakcyjnie, jak i artystycznie, twórców polskiej telewizji.

POLSCY UCZENI CZŁONKAMI ZAGRANICZNYCH AKADEMII

32 polskich uczonych jest członkami 32 zagranicznych akademii nauk. Warto dodać, że wybitni polscy matematycy, prof. Wacław Sierpiński jest członkiem 12 zagranicznych akademii nauk, w tym m. in. amerykańskiej (USA), francuskiej, holenderskiej, jugosłowiańskiej, włoskiej, a także Polskiej Akademii Nauk. Do 4 akademii należą prof. prof. Janusz Groszkowski, Tadeusz Kotarbiński i Kazimierz Kuratowski.

ROBOTNICZE UZDROWISKO

Słynne podhalańskie uzdrowisko Szczawnica wypchnęła do ostatniego miejsca. W sanatoriach i w kwaterek prywatnych zgłoszono się 4 tys. kuracjuszy, w tym również z zagranicy, Anglii, Australii, Brazylii, Francji, Kanady i ZRA. Wynika ze statystyk prowadzonych przez dyrekcję uzdrowiska, 65 proc. jego kuracjuszy stanowią robotnicy.

ŚNIEG NAD MORZEM

Wczasowicze i turyści, którzy przebywali na Wybrzeżu Szeceńskim w rejonie Międzyzdrojów i Wisłoki byli świadkami dziwnego zjawiska. Po ciepłym dniu ok. godziny 18.30 nagle wala się burza i zaczął padać ulewny deszcz, który niebawem zmienił się w gruby grad wielkości dużych czereśni, po czym nastąpiło nagłe ochłodzenie. Przez ok. 15 minut padał śnieg, który miejscami utrzymał się do późnych godzin nocnych. Na drodze prowadzącej z Dziwnowa do Międzyzdrojów powstała ślizgawica. Następnego dnia na Wybrzeżu zapadła wstawa piękna, słoneczna pogoda.

55-LETNIA ANGIELKA ZWIEDZA POLSKĘ NA ROWERZE

Do Gdańska dotarła niecodzienna turystka. Pod hasłem "Monopol" w Gdańsku zajeżdżała rowerem po sportowcach ubrana 55-letnia Joan Mary Harland. Jest dziennikarką, pracowniczką Ipswisch z wschodniej Anglii. Maję jej jest 55 lat, a ona niese na tematyrolne do wielu pism brytyjskich. Interesowała ją najbardziej Żuławki i te właśnie obiekty na rowerze, składając wizyty w różnych gospodarstwach. W Gdańsku jest rowerem zamierza zająrzeć jeszcze nad jezioro Szwajcarii Kaszubskiej. Plonem wyprawy będzie cykl artykułów. Jest zachwycona polską uprzejmością.

TRAGICZNY WYPADK W. BASZANOWSKIEGO

Tragiczny wypadek samochodowy wydarzył się w miejscowości Waldemarów Baszanowski. Promotor ciężarowcowi Waldemarowi Baszanowskiemu. Przewożąc przez niego samochód osobowy w miejscowości Zdobycha, pow. Łwicz wpadł w poślizg i przewrócił się do rowa. W. Baszanowskiemu — Anita — poniosła śmierć na miejscu. W. Baszanowskiemu i jego 6-letniego syna Marka przewieziono do szpitala powiatowego w Łowiczu.

ZGON BOGUMIŁA KOBIELI

W Gdańsku zmarł znany aktor Bogumił Kobiela, który w wypadku samochodowym. Blisko godziny 18.30, reanimacji, przedsięwzięta przez lekarzy, nie dała wyników. Według wstępnej oceny klinicznej bezpośrednią przyczyną zgonu był zator tętnicy płucnej. Urodzony w 1931 r. Kobiela należał do najpopularniejszych aktorów polskiej sceny, telewizji i teatru. Złożyły się na to zarówno talent, jak i ogromna wrażliwość. Stworzył wiele postaci, które weszły na trwałe do historii polskiego filmu i teatru. Szkółce teatralną ukończył Bogumił Kobiela w Krakowie.

100 Cygar 3,80 — Maszynki do mielenia mięsa — DDT — 1,50 — Pilhas — Lampki — Kłaki do ptactwa — DDT — 1,50 — Nasiona Dunskie, Amerykańskie.

FLORECKI Saldanha Marinho, 148

U OJCÓW PAULINÓW W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE

Witam was, kombatanci i kombatantki, byli żołnierze Rzeczypospolitej — mówił Ojciec Michał Zembrzusi, Generalny Wikariusz Ojców Paulinów w Ameryce — Witam was wrzuszony, bo wiem że jedna wieśka sprawa was wzywa do przywiodła: miłość do Polski, kiedy się ma w Ułpale słońce sierpieniowe złościło wyniosły krzyż święty, ni grało blaskami na jej szarych, jeszcze nie wykończonych murach i tylko kiedy niekiedy drobne chmurki malowały swoje przełotne cienie na zboczach wzniesionych pensylwankich. Jakby zapragnęło osonić od żaru tysiące odkrytych głów, pochylonych w słuchaniu i modlitwie rozbrzmiewającej w moim polskiej, nie zwyczajnej temu dalekiemu od Polski krajowi.

Od polowego ołtarza patrzył Ojciec Zembrzusi na barwnym zebraniu na ogromnym placu przed kościołem i uśmiechał się do niego. Przed sobą miał pocztę sztandarową i pluton honorowy wojska w mundurach, dalej tysiące rzędy, wśród których gęsto zakwitły błękity hallerowskie i rdzawa zielen battle dresów z ostatniej światowej.

Kaznodzieja mówił dalej: Różnymi drogami przyszliście do tego tutaj ołtarza, do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown, do ośrodka Maryjnego kultu w Ameryce.

Przybyliście tu poprzez wszystkie drogi globu ziemskiego i przez wszystkie fronty obywateli wojen światowych. Przez mekko Syberii i niemieckich obozów śmierci, przez Oflagi i Stalag, przez Monte Cassino, Falaise i Tobruk, przez Armię Krajową i Warszawskie Powstanie...

Tym słuchał. A kiedy tak wstuchiwał się w słowa kapłana, przysuwał mu się przed zadumanyimi oczami film własnego życia. Życia nie łatwego, bolesnego wyrwanemu ognis i domowego zacisza, znaczonego wojaczką i poniewierką, często krwią i beznadzieją.

Dzisiaj to wszystko to już tylko wspomnienie. Było, przeminęło się razem z młodością, razem z junakami medytacjami nad tym, jak to będzie w przyszłości. A oto teraz jest już każdy weteranem polskiej armii, siwym i o paluchach pogrubiałych od dziesiątków lat pracy.

Słucha kazania i tak mu to wszystko przed oczami się rozwija, jak właśnie ksiądz opowiada:

49 lat temu spod murów Warszawy przegnano bolszewików. W sierpniu to było, a teraz jest sierpień. Dni zaledwie dzielą od września, kiedy będzie trzydziesta rocznica niemieckiego i sowieckiego napadu na Polskę, co rozpętała ostatnią wojnę. Minęło niedawno 25 lat od wielkich bitew we Włoszech i w inwazji na Niemcy. Od Monte Cassino i Falaise. A dwa tygodnie temu była rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Także dwadzieścia pięć.

Same rocznice. Zrywów bohaterów, zawadiackich, ale i krwawych ponad miarę. Tytu kolegw, tytu przyjaciół padło... Wszyscy za Polskę. Za nie przeciw innemu jak właśnie na to Polskę, za ojczyzny kraj co się rozpoczynał we wiosnie i na ulicy rodzinnego miasteczka, a kończył na białym orle Rzeczypospolitej i na żołnierskim honorze.

A przeto dzisiejszy dzień w Doylestown — to święto narodowe Polonii Amerykańskiej, dokąd nas wszystkich tu obywateli zagnali losy i gdzie żłodzi pozostaniemy na stare lata, bo kraj dobry jest i palcem nie wytkną żęś Polak a nie rodywają Amerykanin. Bo po innych ziemiach różnie to bywa.

Po Mszy świętej akademii. Słuchają weterani Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, mieniasza Alojzego Mazewskiego, który mówi że Kongres starać się zaczyna od nowa o amerykańskie, pełne prawa kombatantki dla polskiego żołnierza, dzieł osiadłego w Stanach Zjednoczonych. Słuchają potem majora Roberta Modzelewskiego, Amerykanina polskiego pochodzenia który przemawia w mundurze wojsko-

wym amerykańskiego Korpusu Piechoty Morskiej i mówi o wielkim, wspaniałym znaczeniu pokoju, jaki zachować można w naszym skłóconym świecie tylko wtedy, kiedy się ma w rozporządzeniu mundur żołnierski i żołnierskie uzbrojenie kraju.

Jak to dobrze, że Ojciec Paulini tak pięknie zorganizowaludność wiele...

Kończy się akademii, Ojciec Zembrzusi powiada, że skoro mimo upału duch się w nas jeszcze telepie, to go trzeba podtrzymać obiadem żołnierskim, który na nas czeka.

Jak to dobrze, że Ojciec Paulini tak pięknie zorganizowaludność wiele. I dobrze że my, Polonia Amerykańska, nie chcemy zapomnieć znaku z którym wyszliśmy kiedyś na bitewne pola, a który brzmiał: Bog i Ojczyzna.

Jakże pięknie, że właśnie Bogu i Ojczyźnie wystawili Ojciec Paulini wspaniałe Sanktuarium, na które w tej chwili patrzymy. To była potężna myśl i niezwykła idea. Była i jest, bo pracy Paulinów, a już przy tym i pracy całej Polonii w Ameryce, daleko, bardzo jeszcze daleko do końca.

Ale już to co widzimy w chwili obecnej, jest imponujące. Jak doszło do budowy kościoła? Niech o tym powiedzą sami Ojciec Paulini, tak jak to nam podają do wiadomości w swej ulotce "Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej".

Posłuchajmy: "W roku 1955 polscy Ojciec Paulini, ci sami którzy pełnią straż przy Jasnogórskim obrazie, postanowili stworzyć tu w Ameryce ośrodek kultu Królowej Polski, M.B. Częstochowskiej. W tym celu nakładli ponad 240 akrową posiadłość w Doylestown. Miejsce to położone jest w południowo-wschodniej Pensylwanii, a więc w pobliżu stanów New Jersey, New York, Delaware i Maryland.

Ojciec Paulini mają tu wspaniałą kopię obrazu Jasnogórskiego, malowaną przez artystę malarza polskiego prof. Rutkowskiego. Do tej pory obraz ten mieści się w dawnej kaplicy, malej co prawda, ale bardzo nastrojowej.

Od samego początku śpieszą tu z cielec Matki Boskiej Częstochowskiej w grupach zorganizowanych, autobusami i indywidualnie autami. Sezon pielgrzymkowy trwa od pierwszej niedzieli maja do końca października.

Po północnej stronie Ferry Road, na wzgórz, wznosi się duży, nowy kościół. Zbudowali go w roku 1966 jako Pomnik Tysiąclecia Chrztu Polski. Poświęcenia dokonał J. Em. ks. Jan kardynał Krol z Filadelfii. Kościół ten tytuł Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Pokoju. W uroczystościach Tysiąclecia Chrztu Polski brał udział ówczesny Prezydent państwa, Lndon B. Johnson z rodziną. Obecnością swoją i wielkim przemówieniem zaszczylił moment poświęcenia.

Kościół do dziś nie jest jeszcze ukończony. Wciąż pracujemy nad jego ozdobą. Przy klasztorze jest nowicjat dla młodych ludzi, pragnących się poświęcić służbie Bożej w Zakonie Ojców Paulinów w Ameryce."

W druku sprawy te wyglądają prosto i nie trudno. W rzeczywistości wzniesienie tak potężnej świątyni wraz z klasztorami i budynkami gospodarczymi oraz cmentarzem — jest pracą i zamierzeniem na skalę olbrzymią. Nawet w Ameryce, kraju bogatym i gdzie Polonia liczy miliony ludzi.

Moi brazylijscy przyjaciele niech mi wierzą, że odwiedzenie i zwiedzenie Narodowego Sanktuarium do którego wiedzie szosa że wzruszającym drogowskazem POLISH CZESTOCHOWA wywiera głębokie wrażenie. I niezapomniane.

Nie łatwo też zapomnieć smukłą sylwetkę Ojca Michała Zembrzusi. Jego biały habit widoczny jest wciąż w innej części "obejsia", które sam nazywa "wspaniałym pomnikiem Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski, świadczącym przed całym światem o charakterze chrześcijańskim i katolickim Narodu Polskiego".

Jan Wójcik

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaglińskiego

KOS

(FRAGMENT)

O! jak dzwoni! o! jak śwista
W klatce kos.
Co za nuta pełna, czysta!
Co za głos!
W słuchających czułość wzbiera...
Nawet z dółu stary sknera
Wyjrzał oknem i zadziera
W górę nos.

Wśród zaułka, co się łamie
Tak i siak
I gdzie wisi w każdej bramie
Pomocnikiem biednych ludzi,
Dzwonkiem, który śpiących budzi,
Jest ten ptak.

Otrząsł ze snu, otrząsł z rosy
Resztę pior —
Poszły głosy pod niebiosa,
Aż do chmur.
"Kiedy zorza wstaje ranna" —
Dźwięki śpią się jak manna —
Ciągłnie wtór.

Rzadko słońce w mrok zaułka
Ciśka grot,
Rzadko wróbel lub jaskółka
Zwróca lot,
Kos tu tylko budzi życie
O południu i o świcie,
Gdy pogodą na błękie
Idą wzdół stot.

Wiktor Gomulicki

OBJASNIENIA

W utworach Gomulickiego (1848 - 1919) i Or-Ota (Artura Oppmanna, 1867 - 1931) przebiega się miłość do Starego Miasta, najstarszej dzielnicy Warszawy. W wąskich, krętych i ciemnych uliczkach mieszkali tam przeważnie biedota, o sercach czułych na niedole ojczyzny. Gomulicki mieszkał na Starym Mieście szereg lat jako student, pokochał tę dzielnicę i opiewał ją w pięknych wierszach.

Kos to ptak śpiewający. Sknera — skapiec. Minstrel — średniowieczny śpiewak. Manna — drobna kasza. Dyskant — najwyższy (najciszy) głos w śpiewie. Zaułek — uliczka.

Zniszczona przez Niemców w powstaniu warszawskim w 1944 dzielnica staromiejska została przez naród pieczołowicie odbudowana, stanowiąc ozdobę nowej Warszawy. Miejsmy nadzieję, że w jej nowych mieszkanach biją serca Kiłińskich i Dekertów.

Mercearia Leite e Pão

DE

ALCEU REINHARDT

PAO FRESCO — REFRIGERANTES E LATICINIOS
EM GERAL. — ENTREGA-SE A DOMICILIO.
Av. Jaime Reis, 282 — Curitiba

BELDONEK

Już by teraz nigdy nie zabaczył, że to miasto z trzema kościołami nazywa się Pińczów, tak go wszystko jakoś tu otumanilo.

Zeszli na dół miasta — wszędzie kamieniami droga wyłożona, twarde, aż miło. Zaraz za miastem okrutna woda — Beldonek myślał, że to morze takie, a to rzeka i na niej mosty jeden za drugim, ogromna wyszczyzna, aż strach bierze z góry na dół spojrzeć. Różni jechali tam, każdy co jeno dumnio, jakby grzytano.

Jak już przeszli nad tą wodą, tak Florek schował różaniec do torby

— Pójdźwiera teraz przez wieś jedną, przez Pawłowice; będą tam strasznie złe psiska, nie znajdzie chyba drugich takich w Koronie Polskiej; dziadkowi ani się pokazać nie dadzą sobaki... Musi ciarach* tamtejsze we dworze skąpy, nie chce biednego wesprzeć, to sobie umyślnie chowa psy takie — hamany*. Ale nie bój się, mam ja tu i na nie lekarstwo.

Zaraz wyjął z torby okucie, taką szeroką obrączkę, co na niej pełno było ostrych gwoździ, i przymocował to sobie tego na kosturze, a do chłopaka mówi:

— Leć no przodkiem, nie zostawaj mi z boku ani z tyłu, bo jakby cię który pies dopadł, toby z ciebie mógł kalekę zrobić, a u nich nie kupię tego.

Poszli śmiało. Stoi na górze bielutki dwór i zaraz wedle niego bieży gościniec, zwyczajna polska droga.

Ani się spostrzegli, jak wypadło ogromne psisko, widno ich zwałowało z daleka; było jakieś zółte i całe w kudłach, rzucano się po drodze nikiel wiazka stomy. Beldonek aż struchlał, bo to niby pies, a może co gorszego; tak chłopak zaraz myk przez dziada, ale ten go kolanem dobrze pchnął i ze złością woła:

— Bodaję ty spuchni! Czego się, psianego, pchasz na mnie? Chcesz, żeby mnie te bestie rozerwały na szuki?... Dymaj naprzód, nie wlaż mi pod nogi!... One ta takiego śpika nie będą tykały.

Miał słusność Florek, bo psy zleciały się wszystkie do jego kija, co go z tyłu wyciągnął za sobą jakby ogon i ciągle nim merdał a merdał. Co który pies dopadnie — łap zębami za tego jeża, bo się dziadkowskim jeżem nazywa taka pałka. Ale psom nie szło w smak to chwytnie; zaraz potem jeden narobił strasznego skowytu, tak się ciężko okaleczył — drugi obliżywał się tylko, widąc mu było nie na rękę, że gryzł jeża; musiał im one gwoździe ciężko zaszkodzić w gębach, bo jedne bliżej, drugie dalej precz poprzysztawały na drodze.

I tak się skończyło z psami w Pawłowicach; Florek poszedł dalej cały, ani go najmniejsza ślina nie doszła od tej psiej złości.

Ciarach (gwar.) — obelżywa nazwa szlachcica.

ADOLF DYGAŚIŃSKI

25

Chłopak był rad, że go ten Skubała miał za co, polecił z faszka i myślał po drodze o wszystkich onych osobliwych rzeczach, i o tym też, że jego dziadus nazywa się Florek. Porządnie się sprawił, kupił gorzałki, przyniósł. Teraz się kasza dotęła* w sam raz i tak pachniała — widno od szperki — że Beldonek oka z niej nie spuszczał.

Tak dziady napili się coś że trzy razy gorzałki i zagryzali ją kaszą; ale chłopakowi dali w jakiejś skorupie tyła samej kaszy i chleba do tego, że niby taki mały nie powinien jeszcze napijać.

Jak sobie już i dziad Florek podjadł, powiada do chłopaka:

— Legnijże i śpij, wypocznij teraz na zdrowie, bo jutro po rannej mszy pójdźwiera do Jędrzejowa...

— Chodźcie ci nieraz na Jasną Górę i sam, i z kompanią — mówi Skubała — nie żadna to ta ukraina*; z Jędrzejowa to można na Włoszczowę i Koniecpól... Niechby ten, mały przyniósł nam jeszcze gorzałki, i tak się wyspi!

Chłopak znowu w derdy* polecił z faszka po gorzałkę; ale kiedy już wracał, coś mu szepotało: "Pokoszuj, może być dobre, kiedy tak ludzdom smakuje". Skoszował: — słodkie nie słodkie, okrutnie jakieś tegie, a na języku miłuśkie i grzeje.

— Nie tyknąłś ty? — pyta Skubała, a w oczy mu ostro patrzy, aż chłopaka krew oblała. — Ruszaj teraz — powiada — tam do sieni, leży dosyć stomy, to się w niej zagrzeb i wyspij!...

Poszedł Beldonek, tylko coś zasnąć nie mógł, bo w tej sieni były okrutnie złe pchliśka — musi głodne, tak strasznie cięły, chłopak prze-wracał się jeno w barłogu. Słucha, a tam w izbie ci trzej dziadkowie na cały głos gwarzą; mamrotali coś jeden przez drugiego. Nie mógł wy-trzymać z ciekawości, żeby nie podejrzyć i nie podsłuchać. Wstał, zagłąda szparą we drzwiach, a tu jego Florek zakasał sukmany, przytupuje i śpiewa:

Jakem ci szedł do Warszawy,
Dziewki na mnie precz warczały,
Jaka taka — wyr, wyr, wyr!...
Wyjadły mi z torby syr.

Dopiero chłopak sobie miarkował w cichości, czy on Florek naboż-nie, czy nienabożnie wysypuje. Ale nic nie wiedział, co to za śpiewka taka, tyła mu się bardzo udawała bez to, że one dziewczki warczały i ser wyżary z torby.

VII

Na drugi dzień raniutko była msza święta; księża i cała starszyzna przy kościele wzięli precz w głąb, szli ku ołtarzowi, a dziady zostawali zaraz z początku — przed kościołem albo w kruchcie. Beldonek takiego

Dotaci się (gwar.) — rozgotować się dostatecznie.
Ukraina (starop. i gwar.) — odległe strony.
W derdy (gwar.) — szybko, truchtem.

Lekarze:

Dr. Ludovico Rydygier
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos
Estados Unidos. Cursos de Espe-
cialização na New York Polyclinic
Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Bran-
co, 63 - Fone: 4-3404 - 14.º andar
Jornalito 1411 - Ed. Barão do Rio
Branco.
Residência: Rua da Herval, 182 -
Fone: 4-5473
CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA

CLÍNICA MÉDICA CIRÚRGICA
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Prefeitura Municipal.
A T E N D E:
Hospital: — das 8 às 19 horas.
Consultório: — Rua Dom Pedro II
229 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR. GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paraskiego
Był Profesor Univ. Paraskiego
Po powrocie z Europy przebywał
Farmacia Stefeld, Pr. Tiradenes, 53
od godziny 9-tej do 13-tej.
Choroby ogólne. — Specjalność: scho-
zenia nerek i dróg moczowych.

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8 do 11
i od 2 do 6. Rua Voluntários
da Pátria, 620 — Curitiba

DR. NEWTON
MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras
em 6 horas
Marchal Deodoro, 211 —
17.º andar — Fone: 4-4600
Edifício BRADESCO
Curitiba

DR. ESTANISLAU BUNDYRA

Biuro Prawnicze dla pewniejszej
obsługi klientów składające się z
6 Adwokatów, załatwiających
wszelkie sprawy prawne.
Przyjmuje w godzinach handlo-
wych.

DR. STANISŁAW PUCHALA

CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 - 1.º andar
Sala 116 - Tel.: 35-0839
S A O P A U L O

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSES PACIORNIK

PORODY — OPERACJE
Rak: rozpoznanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 53
Tel.: 4-2222 i 4-2230

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45 - 1.º and. 105
CURITIBA

Załatwia inventarze, ściaga
wszelkie płatności, przepro-
wadza usuwanie lokatorów
broni sądowo w jakichkolwiek
sprawach kryminalnych
Mówi się po polsku

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe,
kryminalne, robotnicze i naturaliza-
cję. Przeprowadza inventarze.

Rua Emiliano Perrela n.º 10 —
pietro — Conj. 401 (Esg. Pr. Zacarias)
— Edifício Quinco — CURITIBA

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwen-
taryzacja.
Praca 8 de Janeiro, 1274 — Tel. 37
— São José dos Pinhais — Paraná.

Rua Cel. Xavier de Toledo, 99 — 3.º andar — Conjunto 6

Fone: 35-6892 — 33-9405 — 34-6616 — SA PAULO

DR. RENATO CESAR DA ROCHA — MÉDICO

Clínica Geral - Partos - Operações
Moléstias de Senhores
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio
Branco, 63 - 11.º andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefo-
ne: 4-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubal-
dino do Amaral, 962 — Fone: 4-8890 — Curitiba.

Wniebowzięcie Najświętszej Matki i Dzień Żołnierza Polskiego

Uroczystości kościelne i narodowe przypadające w sierp-
niu, w kronice tej, raczej niż w artykule, trudno zmieścić udo-
kumentowanie zbieżności tych świąt. Wystarczy uświadomić
sobie, że nie zbieg okoliczności czy przypadek, spowodował
tę zbieżność, ale najwyraźniejsza wola Boga i dobroć Królo-
wej Polski.

W sierpniu przypada jeszcze więcej rocznic:
— Rocznica słońca lwowskiego króla Jana Kazimierza z
1656 r., po cudzie obrony Jasnej Góry, wynagrodził się emi-
gracją, mianowania przez króla Matkę Najświętszą Królową Ko-
rony Polskiej i Wielką Księżniczką Litwy, oddania pod Jej
Mateczyną opiekę narodów Rzeczypospolitej i odnowienie tych
słubów przez episkopat polski i naród, tym razem na Jasnej
Górze w 1956 r. wobec ponownego zagrożenia narodu, wiel-
kiej obawy o jego dalszą egzystencję, oraz, — zbliżania się
Tysiąclecia Chrztu Polski.

— Rocznica wymarszu Legionów pod wodzą Komen-
danta Piłsudskiego z cieniów Wawelu, aby obalić słup granic-
ny, dzielący Rzeczpospolitą na trzy zabory.
— Rocznica "Cudu nad Wisłą" z 1920 roku i tragiczna
rocznica Powstania Warszawskiego, ażeby znowu, jak wymagał
Marszałek Piłsudski, nie zabrakło polskiego oręża w sprawie
polskiej.

Wszystkie te uroczystości i rocznice przeżyła społeczność
polska w Kurytybie, wierna swym Królowi i Rzeczypospolitej.
Kolejność uroczystości jest taka:

— W dniu 16 sierpnia, Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w
Kurytybie zorganizowało Akademię "Żołnierzowi Piłsudskiemu i
Unii Lubelskiej". Referat p. L. Sadowskiej w części o ro-
cznicach sierpniowych, w części o Unii Lubelskiej, był zwięzły
i wyczerpujący. Referat p. S. Skrzyżnika o Dniu Żołnierza
Polskiego, uzupełnił doskonale historię rocznic oręża pol-
skiego. Deklamacja p. p. J. Cwiertni i J. Podziemskiego, oraz
sztuczka "Pod Belwederem", z obsadą p. p. Cwiertni, Pod-
ziemskiego i Bohdana Rzepkowskiego, świetnie grana, uzu-
pełniła udaną akademię.

W czasie kadencji, przedstawiciel Skarbu Nar. R. P. na
Brazylie, p. mjr. B. Jasinski wręczył 5 dyplomów medalii
S.N.R.P., wyróżnionym rodakom za działalność na rzecz
S.N.R.P.

Uczestnicy akademii złożyli na fundusz S.N.R.P. NCr\$
37,00, zaś sam pan Jan Malc, ofiarował NCr\$ 25,00. Bardzo
pięknie Panie Janie.

Dnia 17 sierpnia, w kościele pod wezwaniem św. Sta-
nislawa biskupa krakowskiego, odbyła się piękna msza św.



RADIOS E RADIOLAS

Concerta-se com gratia. — Oramentos sem compromisso.
Fone: ARYUR F. G. ETZEL, com 28 anos de prática.
Especializado em aparelhos PHILIPS. — Prêcos módicos.
Telefone para 4-3328 ou Rua Inácio Lustras, 1030 e será
prontamente atendido.
ATENDE-SE A DOMICÍLIO

Nasiona z Polski Wazywne — Kwiatów — Są w drodze.
FLORECKI
Saldanha Marinho, 148

PAULO FILIPAK

ADVOCADO

Causas civis e comerciais. Inventários
da Capital e do Interior. Horário:
9,30 - 11,00 e das 16 às 18 horas.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comer-
cial, contratos, distratos; declarações
de imposto de renda. Serviços de
contabilidade em geral.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

ślicznego kościoła nigdy jeszcze nie widział; zajrzy, a tam wszystkie
anioły i święci aż się mienią od jasności; złoto i srebro omal z nich nie
kapło, a był ogromny huk wszystkich tych świętości. Zaraz sobie po-
myślał: "Tu się ludzie mają do czego modlić".

W nabożeństwie parada ogromna, nie tak jak na na wsi; na orga-
nach grało porządnie, to grubo, to cieniutko i ktoś jeszcze musi spie-
wać, wyciągał het przepiekanie; co tu gadać — nabożeństwo okrutne,
śliczne... Księża jacyś inni, nie tacy czarni jak zwyczajni, jeno odzia-
ni w sukmany nikiel chłopskie, ale nie takie — opasani przez bieleś-
nymi powrózkami, co się tylko wzięły od nich dyndały; na nogach miał
każdy trzewice i jak szedł przez kościół, to od nich jeno hucało. Mniej-
sze znowu księżki usługiwały starszym koło ołtarza przy mszy świę-
tej — wszystko do czysta wygolone precz, aż na głowie w środku umyślnie
milił takie tysinki.

Lud tam w mieście bardzo nabożny, co kto zalał do kościoła, zaraz
bęc na ziemię, padał na kolana, składał we dwoje ręce, a zęgał się, a w
piersi bił, podłogę świętą całując. Udawały się chłopakowi te rzeczy,
rad był, że z dziadem Flokiem w szeroki świat poszedł i, jak ręką odjął,
od razu przestał cnić za chałupą.

One dziady porządkiem na ławeczkach usiadły pó jednej stronie,
a po drugiej zaś prozalne babki — dopiero się to modliło, tyła słychać
tak było, jakby kto nie przymierzający pogwizdywał sobie, bez to, że
tak szepłali ciągami pacierze. No, a tego Floraka to Skubała usadził
przed samym kościołem, bo jako obcy przyszedł tam w goście, więc mu
dali najlepsze miejsce do zebrowania; jaki taki człowiek miastowy wcho-
dził do kościoła, zaraz bierze i daje: za dusze zmarłych czy do Opatrz-
ności boskiej — wszystko równo. Florek już był taki majster, co każ-
dziutkiego pocieszył. Jak sobie kleknął, jak rozłożył ręce a otworzył gę-
bę i rozpuścił język, to precz szło z niego jedno nabożeństwo za drugim.
Kiej przyszedł do miasta, do Pińczowa, to tu jałmużny nie tknął w gołą
rękę, jeno wydołał z zanadru taką malowaną miseczkę i w nią mu
ludzie kładli co łaska. On rozpowiadał, co tak lepiej, bo w rękę można
dziadowi wrzucić co nie bądź, a jak się ciska — wszyscy patrzy; więc
te miastowe ludzie lubią się pokazać i w jakie nie bądź naczynie zawdy
więcej wrzuca niż do ręki.

Skubała, bo sobie to widać w niczym miał takie rzeczy, mruczał i
mruczał pod nosem, mówił, że powszedni dzień się nie opłaci dziadowi
molestować; jak widział, że nikt na niego nie patrzy, to się rozwałił na
ławce kieby szlachcic i ziewał dopiero ogromnie, aż het naokłusienko
było słychać, jakby go sen duży morzył. Ponoś ten dziad miał ogrom-
ną podufatkość do kościoła i do wszystkich ojców duchownych z tamte-
go klasztoru, więc mu się dobrze dziad musiało.

Skoro się skończyła msza święta, wychodzili z kościoła ludzie; to
ten, to drugi jeszcze teraz przedzej synął coś dziadowi, bo niby skruszeł
od nabożności.

Kiej toto poszło do domu, dopiero powiada Skubała Florakowi:
— Nie bédziesz mi ty stąd odchodził o suchej gębie, idąc osobliwie
w daleką drogę do cudownego obrazu... Trza ci się nieco pożywić.

Ano, oszedł ten Skubała i pono powiedział tam w klasztorze, kiej
patrzy, jako Florek z małym chłopakiem wybrali się i idą na klas-
tor Górę do cudownego miejsca. Zaraz ich tam suto obdarzył należytą
li chleba, tego i owego, osobliwie że starszy z onego klasztoru
przyjaciela w Częstochowie i pismo do niego przez Floraka chciał posłać.
Jak im już ptasiego mleka nie brakowało, tak ich wyprowadził za klas-
tor ten Skubała i znowu mówi:

— Słuchaj, Florek, oberwałes sporo ochłapów w klasztorze, ale
się napić nie dali; dalej, wstąpmy, mieszka tu naprzeciwko mój
syn szynkarz, dziady u niego zawdy pijają...

Nie bardzo się ta to certował Florek; wchodzą, a tam już różni
tak Florek traca Skubałę, że niby nie uchodził pić przy takich, o
przed chwilą opatrzyli dziadka jałmużna. Ale Skubała mu na to:

— Głupis, czy to dziad nie człowiek? Wódki bym się strachał, kiej
ją pić potrafię jak i drudzy?

Wypili po kieliszku, po drugim. Skubała koniecznie chciał, żeby
szepli pił; ale Florakowi ciągle było pić nijako przy tych nabożnych
dziadach, tak rzecze:

— Nie chcę już, nie mogę, bo się ochłam!... Pan Bóg się rozgnie-
i pijanego dziada ludzie potem nie opatrzą, jeszcze się każdy z niego
dzie natrząsał.

To sobie Florek przez onę powiedzenie zrobił uważanie u tych
co prosto z nabożeństwa poszli do karczmy.

Nie pili więcej, jeno się pożegnali, a Beldonek na odchodnym po-
lował w rękę tego Skubałę, żeby go uczcić.

Idą przez miasto, a chłopak się teraz przy dniu nadziwił nie
takie wszystko piękne; patrzy — na górę nad miastem znowu
kościółek, a w samym mieście jeszcze jeden wielki kościół z
dzwonnica. Aż się zdumał, bo nie myślał, żeby gdzie trzy kościoły
stały tak niedaleczko od siebie. Domiska też widział ogromne, na
fy we dwa rzędy okna — gdzie to tam chłopska chałupina. Na
mu się w głowie pomieścić nie mogła cudaczna studnia na środku
sta, co woda z niej sikała wysoko w górę i potem znowu jak chłopska
ciała ku dół. Nie śmiał się ani odezwać do dziada, ile że ten
pacierze wymrukiwał, poki szedł przez miasto — umyślnie, że niby
dzo pobny.

Oglądał się Beldonek na wszystkie strony i zaraz sobie myślał:
— Jakie też to szczęśliwe narody żyją na świecie; tać tym
w raju lepiej by nie było!

Sobre o Anátema de Anatoly

KOLIA ALEXANDROVITCH

Dizem que os soldados soviéticos andam sempre de 3 em 3. Um sabe ler, outro escreve, o terceiro vigia os 2 intelectuais. E apenas um chiste que corre entre os checos. Mas revela-nos uma

atitude. De fato, analisando a numerosidade dos casos de intelectuais que fugiram da URSS, ou que foram deportados, convencemo-nos de que existe uma parede de urtigas entre os mesmos e o regime soviético. Lamentavelmente não sabemos exa-

tamente o que se passa, o que, aliás, não é privilégio da Rússia. A dar crédito ao depoimento de Anatoly Kuznetsov a situação é deplorável. Os menores movimentos vigiados, as obras publicadas com deturpações... O que para o escritor é um golpe terrível. Como vítima de sua paixão de escrever, era vítima da tesoura oficial. Este fato o fazia enterrar seus escritos sempre que saísse de sua residência. Era obrigado a trancar-se no quarto para dar-se ao prazer de escrever, sobretudo nos últimos anos. "Essas experiências eram dolorosas e estranhas. Foi como se, num mundo em que todos andassem de quatro, alguém, trancado num sótão, descobrisse de repente que podia andar em pé, e de cabeça erguida".

Frustradas várias tentativas de evasão, a tensão foi aumentando, a tal ponto de ele chegar a escrever: "Sinto-me como uma formiga cimentada nos alicerces de

uma casa. Tudo em volta não são senão pedras, muros e trevas. Viver até o fim de minha vida com esta sensação de ser esmagado..." Não! Como membro do corpo de redatores de uma revista soviética foi enviado a Londres onde pediu asilo político.

Estranha e ao mesmo tempo interessante a ampliação da cobertura dada ao caso Anatoly pela imprensa ocidental, inclusive a brasileira. Ao observador inocente poderia criar a impressão de estarmos com a "graça santificante".

Como ocidentais vivemos em conflitos de ordem econômica com o regime socialista. Mas nós sublimamos, ou fundamentamos, este conflito, transferindo-o para a religião, para a arte... Daí resulta a avalanche de propaganda anticomunista motivada por "valores cristãos", o que no fundo é um interesse econômico. O mesmo se diga da arte. Por isso temos certas reservas quanto às divulgações sobre a Rússia e a caterva.

Mas algo de verdade existe. E este algo, sobretudo com relação aos intelectuais, motiva-nos um país. Por que os intelectuais seriam tão controlados por uma tentacular rede de vigilância? Poderia ser devido à posição do materialismo dialético referente aos "valores espirituais", mormente religiosos e artísticos. Não é o caso de expormos aqui o que pensa hoje o marxismo teórico sobre a arte e a religião. Em todo caso, não parece estar aqui o ponto nevrálgico.

O conflito parece deve ser buscado na importância assumida pelos meios de comunicação, como instrumentos de controle social e dominação. Tal a importância destes meios que se pode afirmar: controlar os meios de comunicação é ter o poder nas mãos. Isto gera uma tensão entre o regime e os "intelectuais". Quanto mais fraco o regime, maior a tensão (CIC).

Nôvo "MOTU PROPRIO" SOBRE OS EMIGRANTES

CASTELGANDOLFO — O papa Paulo VI pediu que a Igreja dê maior atenção aos emigrantes "pelo patrimônio espiritual e cultural que levam consigo de seus países" de origem. Em um decreto "motu proprio", sob o título "Pastoralis Migratorum Cura" (A Atenção Pastoral aos Emigrantes), o papa reforçou um decreto de 1952 de Pio XII.

O chefe da Igreja católica realçou as mudanças nas origens e características dos movimentos migratórios que tornaram necessária a modernização do decreto de Pio XII à luz do Concílio Vaticano II.

Paulo VI ressaltou a importância do respeito ao legado espiritual e cultural dos emigrantes, particularmente em idioma materno, com o qual aprendeu sua religião. Embora o papa tenha feito um apelo ao emigrante no sentido de que se esforce para adaptar-se ao novo ambiente, disse que ele não pode perder de todo as raízes que o prendem ao seu grupo étnico, observando que a amplitude do problema requer a compreensão e a dedicação de toda a Igreja.

As instruções para cumprir o decreto papal, cuja vigência começará a 1 de outubro, foram redigidas a pedido do papa pela Sagrada Congregação dos Bispos.

O documento afirma que devem ser considerados como emigrantes não só as pessoas que se estabelecem permanentemente em outro país, mas também os trabalhadores temporários, (como o caso dos operários portugueses, espanhóis e italianos que trabalham na Alemanha), os estudantes estrangeiros e os funcionários das organizações internacionais que trabalham nos países subdesenvolvidos.

O cardeal de Viena, Franz Koenig entrevistou-se com o primaz da Hungria, Jozef Mindszenty na embaixada norte-americana, onde ele está isolado, desde novembro de 1956.

Koenig foi ao encontro de Mindszenty assim que chegou a Budapeste. Não foram revelados detalhes sobre as discussões. Sabe-se que há muito tempo o Vaticano tenta convencer Mindszenty de deixar Budapeste para viver em Roma.

A agência noticiosa húngara MTI informou que Koenig viajou para Eger, no norte da Hungria, para conversar com o arcebispo Pal Breznanoczy. Koenig voltará a reunir-se com Mindszenty. O governo húngaro já concedeu autorização para o cardeal deixar o país quando quiser.



PAULO VI ADVERTE CATÓLICOS

CASTELGANDOLFO (Itália) — O papa Paulo VI preveniu aos católicos que a pena de sua rebeldia em face da autoridade eclesiástica será a de pô-los fora da Igreja. Ao empregar os termos mais energéticos que se pode recordar, o sumo pontífice criticou a tendência a deixar de lado as normas da Igreja como "uma fuga e um rompimento e, portanto, um escândalo e uma ruína".

Dirigindo-se a milhares de peregrinos em audiência coletiva semanal em sua residência de verão, o pontífice indicou também que essa rebeldia não controla, mas demole". O santo padre, além disso, preveniu contra as experiências não autorizadas e arbitrárias "quanto às novas formas de culto.

A advertência papal contra os dissidentes, embora externada em termos gerais, parecia estar dirigida particularmente aos fiéis do povoado italiano de Isolotto, que há vários meses, estão dissentindo com seu arcebispo, cardeal Ermenegildo Florit.

O caso teve ampla publicidade na Itália e maior repercussão no curso desta semana quando o cardeal ameaçou severamente os dissidentes, dizendo-lhes: "Quem estiver contra seu bispo, está fora da Igreja".



Milhares de pessoas assistiram ao enterro do brigadeiro Faria Lima, ex-prefeito da Capital paulista, que era um gênio administrativo, considerado como o maior prefeito de São Paulo já teve. Graças a ele — o rosa e a pú — tornaram-se símbolos da Nova São Paulo.

DIA DA INDEPENDÊNCIA

O repicar dos sinos em todas as Igrejas e a execução do Hino Nacional em vários pontos de Curitiba, por bandas militares, anunciaram o Dia da Independência. As bandeiras do Brasil, do Paraná e de Curitiba foram hasteadas na Praça Tiradentes e logo depois teve início o monumental desfile de tropas da 5a. Região Militar, pela Avenida Marechal Deodoro, em continência ao governador Paulo Pimentel e ao General José Campos de

Aragão. No Interior a Semana da Pátria estava sendo comemorada com muito entusiasmo, culminando com a realização de desfiles militares e coleais em todas as grandes cidades. Em Londrina as fanfarras foram o toque mais salegre às comemorações e em Ponta Grossa o povo compareceu em massa para assistir ao desfile militar de 7 de setembro. Em Maringá houve uma grande concentração na Praça Raposo Tavares.

Professores estão mal preparados

ANA MARIA PIMENTEL

A gente vive falando do curso primário, apontando dados estatísticos para provar como a coisa está andando mal. No entanto, parece que realmente a causa está no professor. É claro que a culpa não é dele. Ou melhor. Não é dele só. Porque mesmo que o professor saísse da escola — normal sem o preparo suficiente, mas tivesse vontade de conhecer um pouco mais das necessidades da criança, de seu meio, das técnicas a serem adotadas, seria fácil. Sempre uma base a escola normal fornece. No entanto, foi realizada uma pesquisa pelo INEP (Instituto Nacional de Estudos Pedagógicos), e o que mais impressiona é a falta de formação que caracteriza o professor primário. Por esse estudo fica claro que a escola normal não vem fazendo o mínimo do que deveria fazer. Por exemplo — os currículos dos cursos normais que foram pesquisados, apresentam ausência de adequação não só quanto à distribuição das diversas áreas de estudo pelas várias séries dos cursos normais, como também em relação ao tempo destinado às diferentes atividades. Áreas essenciais à formação do professor, às vezes, não estão presentes. Como arte, ou mais especificamente música, artes plásticas, trabalhos manuais; recreação, ambas essenciais numa escola primária. Inúmeros recursos do ensino de grande valor para a formação profissional são descurados. O ensino é dominado pela exposição oral. Os professores de Prática de Ensino e das Metodologias não têm muitas vezes um preparo profissional adequado e, principalmente, a experiência desejável em classes de ensino primário. Há cursos normais que não dispõem de escolas de demonstração, o que torna essencialmente falho o preparo dos futuros professores. Enfim, esse estudo mostra tudo aquilo que a gente sabe que vem acontecendo. Uma escola que não acompanhou a evolução, e que por nenhum momento parou para pensar sobre a possibilidade de ter um currículo ultrapassou. E continua a formar professores para uma realidade inexistente. (Agência S.I.B.)

Unidades motomecanizadas já em 1.485 propriedades rurais

A Secretaria da Agricultura já cadastrou 20.375 propriedades rurais em seu Departamento de Economia Rural. Deste total a maior parte, 6.629, tem de 20 a 50 hectares e há 30 com mais de 5 mil hectares enquanto que de 1 a 2 hectares foram registradas 463 propriedades.

São de 131 mil alqueires as áreas inexploradas nestas propriedades e 606 mil alqueires vêm produzindo tanto no setor da agricultura como no da pecuária. O cadastramento objetiva um conhecimento real do setor agrícola paranaense, podendo

assim o DERAL da Secretaria da Agricultura manter um contato mais estreito com os proprietários rurais do Paraná, o aprimoramento das técnicas agropecuárias. Revela-se, pelo cadastramento efetuado, que 1.485 propriedades rurais já dispõem de unidades motomecanizadas em atividades agrícolas e que nessas 20.375 fazendas existem três milhões e 549 mil cabeças de bois, cavalos, porcos, aves, cabras e carneiros. Pelos valores declarados, elas representam um total de NCRs 584 milhões de cruzeiros novos.

MORTE DE HO NÃO INFLUENCIA O DESENVOLVIMENTO DA GUERRA

SAIGON — Embora todas as informações recebidas em Saigom das Capitais européias e asiáticas, coincidiram em assinalar que a morte de Ho não terá maior influência sobre o desenvolvimento da guerra nem nas negociações de paz em Paris, provocou grande impacto tanto na população do Norte como do Sul deste dividido país. Milhões de vietnamitas adoram o "Tio Ho", como o homem que dedicou toda a sua vida a libertar o Vietnã da dominação estrangeira, sem levar em conta o custo da empresa, tanto em vidas como em elementos materiais.

A última vez que Ho apareceu em público foi dia 19 de maio, quando comemorou seu septuagésimo-nono aniversário, tendo dançado com as crianças nas ruas, dando a impressão de que gozava de boa saúde. Não obstante, esta semana, quando se realizaram as cerimônias comemorativas do vigésimo quarto aniversário da declaração da Independência da França, as informações procedentes de Hanoi não mencionaram a participação de Ho.

O velho governante viu a expulsão dos japoneses que invadiram a antiga Indochina francesa e

chegou a ser um herói nacional ao inspirar a luta para liquidar o domínio colonial de Paris, que terminou em 1945 depois de oito anos de combates.

Fontes francesas calcularam que essa guerra custou ao Vietnã um milhão de mortos, civis e militares e mais de 100 mil soldados franceses mortos ou desaparecidos.

Na Guerra do Vietnã, desde 1961, os norte-vietnamitas e o Vietcong tiveram mais de 500 mil mortos, as tropas norte-americanas pouco mais de 40 mil mortos, e os sul-vietnamitas 300 mil, entre civis e militares.

Segundo as informações mais autorizadas, o sucessor de Ho provavelmente será controlado por quatro membros do Politburo do Partido Comunista, pelo menos temporariamente. Os dirigentes tidos foram identificados como o primeiro-ministro Pham Van Dong; o secretário geral do Partido Comunista Norte-Vietnamita, Le Duan; o general Nguyen Giap, atual ministro da Defesa, que aparentemente dirige todo o esforço bélico, e o presidente da Assembleia Nacional.



— Atlético - Seleção canarinha 2 a 1. Depois de doze jogos invictos, a seleção brasileira conheceu sua primeira derrota enfrentando o quadro do Atlético mineiro. A reação do selecionado no segundo tempo foi tardia e não trouxe a mudança no placard.

— Torneio "Gomes Pedrosa": "Atlético mineiro x Grêmio 3x1, Coritiba - Vasco 2 a 1, Cruzeiro - Fluminense 3 a 1, Flamengo - Portuguesa 0x0, Internacional - Botafogo 3 a 1, Bahia - Sta. Cruz 1 a 1.

— No jogo eliminatório pela Mundial, a Polónia derrotou a Holanda por 2 a 1, devendo disputar ainda a partida decisiva com a Bulgária.

— A tabela do torneio "Gomes Pedrosa" de 1969 prevê a realização de 142 jogos — 136 na fase de eliminação e 6 na fase final, e só terminará dia 7 de dezembro, com os clubes divididos assim: Grupo A: Santos, Cruzeiro, Internacional, América (do Rio), Corinthians, Fluminense, Portuguesa e Santa Cruz. Grupo B: Fluminense, Grêmio, Atlético mineiro, Palmeiras, Vasco, São Paulo, Botafogo, Coritiba e Bahia.